Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

CENA WRAZ Z PANORAMĄ 30 GR.

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 129 (2757) Łódź, 31. V. i 1. VI. 1953 r.

Wykonali zadania 5 lat Planu 6-letniego

Sukces Z. P. Ch. „Pabianice"

Poważny sukces osiągnęła załoga Zakładów Przemysłu Chemicznego „Pabianice", która w dniu 30 maja br. złożyła meldunek o zrealizowaniu zadań produkcyjnych pięciu lat Planu 6-letniego. Sukces ten jest wynikiem ofiarnych wysiłków całej załogi, jak również sprawnego kierownictwa politycznego i administracyjno-technicznego.

Załoga zakładów „Pabianice" może poszczycić się systematycznym przekraczaniem od początku 1950 roku planów miesięcznych pod względem wartości, ilości i asortymentu.

Twórcza postawa załogi, jej wysoki poziom fachowy i ideologiczny oraz ścisła współpraca robotników z personelem inżynieryjno - technicznym umożliwiły tym zakładom uruchomienie produkcji szeregu cennych wyrobów farmaceutycznych, nie wytwarzanych dotychczas w kraju.

Cała załoga zakładów, biorąc przykład ze swych przodowników i racjonalizatorów, wzmaga stale tempo pracy, podnosi jakość i ilość produkcji oraz rozszerza jej asortyment, dążąc do przedterminowego zrealizowania już w przyszłym roku zadań stojących przed nią w Planie 6-letnim.

Łódź wysyła swego delegata na Światowy Kongres Kobiet w Danii

Dnia 1 czerwca br. o godz. 6.15 z Dworca Fabrycznego wyjeżdża do Warszawy, w drodze do Danii, ob. Józefa Ulkowska, zastępca posła na Sejm PRL.

Ob. Ulkowska weźmie udział w obradach Światowego Kongresu Kobiet, który odbędzie się w Kopenhadze.

BUDŻET POKOJU i troski o człowieka

uchwaliła Rada Narodowa m. Łodzi

Nowy podział miasta na 7 dzielnic

Sesję Rady Narodowej m. Łodzi, która odbyła się w dniu wczorajszym w sali Młodzieżowego Domu Kultury, otworzył przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej ob. Ryszard Olasek, który powitał przybyłego na tę sesję członka Biura Politycznego KC PZPR i członka Rady Państwa Romana Zambrowskiego.

Po wyborze na przewodniczącego sesji radnego Szczepaniaka, zebrani powitali zajmującego miejsce w prezydium Romana Zambrowskiego gromkimi oklaskami.

Po załatwieniu formalności wstępnych, w punkcie 4 porządku obrad — przewidującym uchwalenie planu gospodarczego i budżetu Rady Narodowej m. Łodzi na rok 1953 głos zabrał przewodniczący Prez. RN Ryszard Olasek, obrazując w obszernym referacie projekt budżetu m. Łodzi na rok bieżący.

— Terenowy plan gospodarczy i budżet m. Łodzi opracowany został — stwierdził m.in. mówca — zgodnie z zasadami narodowego planu gospodarczego i w ramach limitów uchwalonych przez Sejm PRL. Terenowy plan gospodarczy i budżet m. Łodzi na rok 1953 oparty jest o zadania ustalone dla naszego miasta w narodowym planie gospodarczym i w budżecie PRL.

Z referatu dowiadujemy się, że w roku bieżącym ilość **nowych izb mieszkalnych** oddanych do użytku powinna osiągnąć liczbę **2.537.** Do poprawy warunków bytowo-mieszkaniowych klasy robotniczej m. Łodzi, przyczynia się również poważnie, zapoczątkowana już w roku 1949 akcja kapitalnych remontów. W roku bieżącym **zostanie poddanych remontowi 424 budynki o 23.845 izbach mieszkalnych.**

W dalszym ciągu referatu mówca analizuje poszczególne działy preliminarza budżetowego m. Łodzi (o czym dokładnie informowaliśmy naszych czytelników we wczorajszym numerze „Dziennika Łódzkiego), a z których wynika, że budżet naszego miasta przeznacza m.in. na **oświatę i wychowanie 21.52 proc.** całości wydatków, **na zdrowie i kulturę fizyczną 28.37 proc.,** na **gospodarkę narodową 35.03 proc., na pomoc społeczną 1,64 proc.**

W zakończeniu swego przemówienia przewodniczący **R. Olasek** stwierdza: przedstawiony wysokiej radzie w imieniu Prezydium RN m. Łodzi terenowy plan gospodarczy i budżet na rok 1953 zapewnia dalszy wzrost gospodarki socjalistycznej w naszym mieście i przyczynia się do podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego mas pracu-

(Dokończenie na str. 2)

Międzynarodowy Dzień Dziecka

Wysokie odznaczenia państwowe dla pięściarzy i kolarzy polskich

WARSZAWA. — W dniu 30 bm. udekorowaną halę sportową „Gwardii" — miejsce niedawnych sukcesów bokserów polskich na X Mistrzostwach Europy w boksie, wypełniły liczne rzesze młodzieży, która przybyła na uroczyste spotkanie z czołowymi sportowcami polskimi — mistrzami i wicemistrzami w boksie oraz z uczestnikami VI Wyścigu Pokoju. Serdecznie i gorąco powitała młodzież swoich kolegów, przodujących bokserów i kolarzy.

Po odegraniu hymnu państwowego zebranie zagaił przewodniczący GKKF — Reczek, podkreślając, że spotkanie to jest radosnym i ważnym wydarzeniem w naszym życiu sportowym. Młodzież ceni i podziwia swoich czołowych sportowców, którzy dzięki troskliwej pomocy i opiece państwa osiągają coraz to większe sukcesy.

Burzą długo niemilknących oklasków powitała młodzież słowa przewodniczącego GKKF — Reczka, kiedy odczytał on tekst uchwały Rady Państwa z dnia 29 maja br. przyznającej czołowym sportowcom wysokie odznaczenia państwowe.

Za zasługi i osiągnięcia dla rozwoju kultury fizycznej i sportu odznaczeni zostali:

Trener bokserów **F. Sztam** — Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Złotymi Krzyżami Zasługi — mistrzowie Europy w boksie: **Kukier, Stefaniuk, Kruża, Drogosz** i **Chychła** oraz kolarz **Królak.**

Srebrnymi Krzyżami Zasługi — wicemistrzowie Europy w boksie — **Grzelak** i **Węgrzyniak,** trener bokserski **Szydło** oraz kolarze **Wilczewski** i **Klabiński.**

Depesza Otto Grotewohla do Prezesa Rady Ministrów PRL

DO
PREZESA RADY MINISTRÓW
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ
LUDOWEJ
TOWARZYSZA
BOLESŁAWA BIERUTA
Warszawa

Wielce Szanowny Towarzyszu!

W imieniu miłującego pokój narodu niemieckiego, rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i moim własnym dziękuję Wam serdecznie za życzenia nadesłane z okazji rocznicy wyzwolenia. Niezłomne przywiązanie do wielkiego Związku Radzieckiego, przyjaźń dla narodu polskiego i wszystkich państw demokracji ludowej wzmacnia zdecydowaną walkę narodu niemieckiego o zjednoczone, miłujące pokój, demokratyczne Niemcy i o utrzymanie pokoju.

OTTO GROTEWOHL
Prezes Rady Ministrów
Niemieckiej
Republiki Demokratycznej

CAŁA „GIDLANKA" będzie pracowała bez braków

— Wezwanie „Dziennika" dociera do wszystkich spółdzielń województwa

Do tej pory na apel redakcji „Dziennika Łódzkiego" o podejmowanie przez rzemiosło uspołecznione — zobowiązań bezbrakowej produkcji — odpowiadały poszczególne brygady produkcyjne spółdzielń. Nie notowaliśmy jeszcze wypadku, by zobowiązanie pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku" podpisała cała załoga spółdzielni pracy. Wprawdzie od kilku dni spółdzielnia drzewna imieniem Pietrasiaka w Pabianicach pracuje już w całości bez usterek, jednak większość załogi przyłączyła się do zobowiązań bezbrakowej produkcji dopiero na apel dwu pierwszych brygad, swego zakładu.

Spółdzielnia Pracy Metalowo-Drzewna „Gidlanka" w Gidlach k-Radomska zawiadamia, że na zebraniu odbytym w dniu 29 maja, postanowiono wyrugować z całego zakładu brakoróbstwo, dopilnować, by wszystkie wyroby były pierwszej jakości — słowem przystąpiono do bezbrakowej produkcji.

„Gidlanka" to duży zakład zatrudniający około 200 pracowników. W dziale kowalskim, wyrabiane są haki, części wag dziesiętnych, okucia do wozów, podkowy. Notowano tam dotychczas 5 proc. złej produkcji. Zdarzały się częste skargi okolicznych wieśniaków, że wozy są źle okute, niekiedy obręcze spadały z kół, koniom odlatywały podkowy itd. Przedstawiciele brygady Jan i Bolesław Ociepowie, oraz Bolesław Śmigielski podpisując zobowiązanie w imieniu 15 osobowej grupy działu kowalskiego przyrzekli, że od dnia 30 maja br. nie będzie usterek w produkcji i usługach.

(Dalszy ciąg na str. 2)

4 czerwca b. r. „Dziennik" i „Orbis" organizują wycieczkę do Nowej Huty

Na spotkanie z nowym, wspaniałym miastem socjalistycznym — Nową Hutą wyjadą w dniu 3 czerwca nasi czytelnicy. Poznają miasto, które buduje cały naród i które jest dumą całego narodu.

Program naszej wycieczki obejmuje zwiedzanie Nowej Huty, rozmowę z jej budowniczymi w sali nowohutnickiego teatru „Nurt", a poza tym zwiedzanie zabytków Krakowa.

W wycieczce tej powinni wziąć udział przede wszystkim ci łodzianie, którzy jeszcze Nowej Huty nie widzieli. Zapewniamy ich, że wyniosą wiele niezapomnianych wrażeń z tego niecodziennego spotkania.

Już pierwszy dzień wykazał, że zainteresowanie wycieczką jest duże. Napłynęły zgłoszenia od wielu zakładów pracy i osób indywidualnych. Ponieważ ilość miejsc jest ograniczona, prosimy o szybkie informowanie „Orbisu" o ilości zamawianych biletów.

Zgłoszenia należy kierować do „Orbisu" przy ul. Piotrkowskiej 68, tel. 101-01 od godz. 9 do 18.

Mendes-France zwróci się o inwestyturę

PARYŻ. Jak już podawaliśmy, prezydent Auriol powierzył misję utworzenia nowego rządu jednemu z przywódców partii radykałów — Pierre Mendes - France, który podjął się próby sformowania rządu.

Mendes-France oświadczył przedstawicielom prasy, że w poniedziałek 1 czerwca lub w środę, stanie przed zgromadzeniem narodowym, by ubiegać się o inwestyturę (upoważnienie do utworzenia rządu).

DZIŚ SPOTYKAMY SIĘ w Parku Ludowym na Zdrowiu na Wielkim Festynie „Głosu Robotniczego"

A więc pamiętajcie:

Dziś — o godz. 10 — na Zdrowiu

Do — Matki Polki

Patrz, jak pięknie przystroiła się dziś twoja ojczyzna. To jej wielki dzień. Dzień, w którym jak szczęśliwa, wielodzietna matka, do syta nacieszyć się może perlistym śmiechem swych maleństw, radosnym gwarem ich zabaw, nie gasnącymi w ich oczach błyskami zachwytu. Szczodra to matka. Pełnymi garściami sypie dziś swoim dzieciom bogactwo uciech, niespodzianek i zabaw.

I ty wiesz, że jej dzisiejsza szczodrość nie jest jednorazowym aktem wspaniałomyślności —tak, jak nie jest nim z twojej strony drogi podarunek ofiarowany dziecku w dniu jego imienin. Ty wiesz, że dzisiejszy dzień jest wyrazem całorocznej, codziennej troski ojczyzny o twoje dziecko, troski, którą wraz z tobą dzieli.

Dzień twojego dziecka. I twój dzień. Dzień, w którym nieraz zabłysną łzy w twoich oczach, łzy wzruszenia i radości. Dzień, w którym każda minuta zadumy jest krótkim bilansem dobrodziejstw, które ojczyzna ludowa ofiarowuje twemu dziecku.

Oto ulicą, jarząc się purpurą krawatów, przy głośnym szumie werbli przeciąga kolumna harcerzy. Zdrowe, zahartowane dzieciaki.

Tak musi wyglądać każde dziecko polskie! Oto ambicja twojej ojczyzny.

Wyrazem tej ambicji jest opieka nad zdrowiem dziecka, opieka, sięgająca okresu, gdy znajduje się ono jeszcze w łonie matki. Wyrazem tej ambicji są coraz to gęściej rozmieszczone poradnie dziecięce, nowe kliniki, sanatoria i prewentoria.

Są kolonie letnie i zimowe w najpiękniejszych zakątkach kraju. Wyrazem tej ambicji są masowe szczepienia ochronne przeciwko dziesiątkującym dawniej najmłodsze pokolenie chorobom, a w tym — najgroźniejszej chorobie: gruźlicy. Zaś pięknym uwieńczeniem tej ambicji jest niebywały w historii Polski spadek liczby zgonów przy ogromnym wzroście liczby urodzeń, jest imponująca liczba: trzy miliony obywateli, o którą naród nasz wzrósł w ciągu pierwszych ośmiu lat władzy ludowej.

Wzrok twój pada na barwny plakat, z którego wychyla się roześmiana twarzyczka dziecka. Takie same, szczęśliwe oczy ma twoje — syte i bezpieczne dziecko. Takie same szczęśliwe oczy ma każde dziecko Polski Ludowej, dziecko każdego kraju, nad którym roztacza swe życiodajne promienie — słońce socjalizmu.

I nagle — serce zaciska ci nagły ból. Mgła powleka źrenice. W wyobraźni twojej, niby w kalejdoskopie, przesuwają się tragiczne obrazy. Widzisz dziecko hinduskie, którego nienaturalnie ogromne oczy niemym błaganiem wołają: Jeść! Widzisz matkę — Włoszkę „karmiącą" swą wyschniętą, bezmleczną piersią coś, co wygląda jak szkielet, a jest jeszcze dzieckiem. Widzisz małego Koreańczyka, wijącego się w męczarniach zadanych napalmem. Widzisz maleństwo, które pod bombami bezradnie miota się po wyludnionym placu, wołając: Mamo!!!

Dłonie twoje zwierają się w pięści. Wzrok twój rozjaśnia się w twardej decyzji. Cała twoja istota, całe twe macierzyńskie serce zamyka się w jednym słowie buntu i oporu: Nie!

Ty zdajesz sobie sprawę, co owo nie — oznacza. Oznacza ono zdecydowaną, upartą walkę o pokój. Ty zdajesz sobie sprawę, że po to, abyś mogła zachować to wszystko, co Polska Ludowa dziecku twemu ofiarowała, że po to, aby ziściło się to wszystko, co Polska Ludowa dziecku twemu ofiarować jeszcze pragnie — musi być utrzymany pokój.

Ty zdajesz sobie sprawę, że uchronić dziecko koreańskie od napalmu, a hinduskie, włoskie, każde — od głodu i niedoli mogą tylko czasy, w których sumy dotychczas topione w budowie baz wojennych obrócone zostaną na powiększenie środków utrzymania rodzin na opiekę społeczną, na budowę mieszkań, szkół i szpitali, a więc tylko czasy powszechnego, światowego pokoju.

Pamiętaj matko — Polko ojczyzna twoja jest jedną z decydujących twierdz tego pokoju. A ty jesteś tej twierdzy budowniczym.

FELICJA MAŃSKA

Demonstracja bezrobotnych w Wiedniu

WIEDEŃ. — Na znak protestu przeciwko odrzuceniu przez rząd i prawicowe kierownictwo zrzeszenia austriackich związków zawodowych „programu walki przeciwko masowemu bezrobociu „uchwalonego przez drugą ogólnokrajową konferencję bezrobotnych, odbyła się w Wiedniu demonstracja, w której wzięły udział tysiące bezrobotnych.

Demonstranci nieśli transparenty, na których widniały hasła, wzywające do spotęgowania walki przeciwko antynarodowej polityce gospodarczej partii koalicyjnych, przeciwko przekształceniu kraju w bazę surowców dla przemysłu wojennego Niemiec zachodnich do spotęgowania walki o rozwój wymiany handlowej z krajami demokracji ludowej.

Nowy regulamin jednolitej *klasyfikacji* sportowej

WARSZAWA. Zarządzenie przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Włodzimierza Reczka wprowadza z dniem 1 czerwca 1953 r. nowy regulamin jednolitej klasyfikacji sportowej oraz nowe normy klasyfikacyjne w dyscyplinach sportu uprawianych w Polsce.

Nowe przepisy oparte na wzorach kraju przodującej kultury fizycznej — Związku Radzieckiego — są miernikiem osiągnięć sportowych w zakresie wyczynu i umożliwiają rejestrację postępów na tym odcinku. W ścisłym powiązaniu z odznaką SPO i BSPO stanowią one podstawę jednolitego systemu wychowania fizycznego.

Zarządzenie, regulamin i normy jednolitej klasyfikacji sportowej ukazały się w biuletynie urzędowym GKKF z dnia 21 maja br.

— Izolacjonistyczne i agresywne wystąpienie Tafta
— Sprawa spotkania na Bermudach — Stosunek do ewentualności przyjęcia Chin do ONZ

Eisenhower na konferencji prasowej

omawiał problemy polityki międzynarodowej

NOWY JORK. Prasa donosi, że 28 maja odbyła się w Waszyngtonie kolejna konferencja prasowa u prezydenta Eisenhowera.

Konferencja ta poświęcona była w zasadzie przemówieniu senatora republikańskiego Tafta w mieście Cincinnati. Eisenhowera zapytano, czy podziela zdanie Tafta, że jeśli chodzi o wojnę koreańską, Stany Zjednoczone powinny zapomnieć o ONZ. Eisenhower odpowiedział wymijająco, powołując się na to, że zdarzają się wypadki, kiedy działając indywidualnie dany kraj może uzyskać więcej niż wtedy, gdy próbuje uzyskać jednomyślność. Niemożliwością jest jednak po prostu wybierać sobie określone dziedziny dla osiągnięcia jednomyślności.

Jeden z korespondentów zwrócił uwagę na słowa Tafta, że jeżeli nie uda się zawrzeć rozejmu — Stany Zjednoczone powinny działać na własną rękę. Eisenhower odpowiedział, że Taft myślał widocznie, iż Stany Zjednoczone powinny obstawać przy swoich własnych przekonaniach i poglądach, lecz że nie chciał on powiedzieć, iż trzeba po prostu przepędzić wszystkich pozostałych sojuszników. Eisenhower zaznaczył, że nie wszystko tutaj jest jasne i że niezupełnie rozumie to wszystko. Brak zgody w sprawie rozejmu nie musi oznaczać, że przyjaciele stają się wrogami.

Wobec oświadczenia Eisenhowera, że nie zaznajomił się szczegółowo z przemówieniem Tafta, jeden z korespondentów przytoczył słowa Tafta, że jeżeli nie uda się zawrzeć rozejmu, Stany Zjednoczone powinny zawiadomić Anglię i Francję, iż USA odmawiają jakichkolwiek dalszych rokowań pokojowych. W odpowiedzi Eisenhower oświadczył, że nie powiedziano tutaj, iż Stany Zjednoczone powinny odsunąć się od wszystkich swoich sojuszników oraz zaznaczył, że Anglia i Francja mogłyby zgodzić się na taką odmowę prowadzenia przez USA jakichkolkiek dalszych rokowań pokojowych.

Na pytanie, czy podziela on pogląd wyrażony poprzednio przez Churchilla i byłego premiera francuskiego Mayera, że konferencja na Bermudach doprowadzi do spotkania przedstawicieli czterech mocarstw, Eisenhower powiedział najpierw ogólnikowo, że konferencja trzech mocarstw ma znaczenie „sama przez się". Jeżeli konferencja na Bermudach doprowadzi później do spotkania czterech mocarstw — oświadczył Eisenhower — to stanie się tak dzięki temu, że bieg wydarzeń uzasadni konferencję czterech mocarstw. Eisenhower dodał, że konferencja na Bermudach nie koniecznie musi doprowadzić do takiego spotkania.

Oświadczył on, że rząd USA będzie nadal występował przeciwko dopuszczeniu Chińskiej Republiki Ludowej do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Doniosły wkład w dzieło pokojowego uregulowania problemu niemieckiego

Deklaracja rządu NRD

w sprawie uchwały Rady Ministrów ZSRR

BERLIN. Agencja ADN donosi: Dnia 30 maja odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, na którym uchwalono jednomyślnie na wniosek premiera Otto Grotewohla następującą deklarację:

Uchwała Rady Ministrów ZSRR w sprawie rozwiązania radzieckiej komisji kontrolnej w Niemczech odpowiada w najwyższym stopniu interesom narodu niemieckiego.

Rada ministrów NRD występuje w imieniu ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszystkich patriotów niemieckich stwierdzając, że radziecka komisja kontrolna w Niemczech, zgodnie z uchwałami poczdamskimi, udzieliła w latach ubiegłych wielkiej pomocy narodowi niemieckiemu w jego pokojowej pracy nad odbudową kraju.

Realizacja polityki pokojowej rządu radzieckiego przez radziecką komisję kontrolną w Niemczech doprowadziła do rozwoju i pogłębienia przyjaźni obu naszych narodów, utworzenie urzędu wysokiego komisarza ZSRR w Niemczech z siedzibą w stolicy Niemiec, w Berlinie, oznacza konsekwentną kontynuację radzieckiej polityki pokoju i przyjaźni w stosunku do Niemiec. Od chwili powzięcia uchwał w Poczdamie, polityka ta stale zmierza do stworzenia niezawisłego, demokratycznego, pokój miłującego zjednoczonego państwa niemieckiego. Uchwała Rady Ministrów ZSRR stanowi dalszy poważny krok naprzód na drodze do jedności i pokoju, po której naród niemiecki kroczy zdecydowanie.

Rada ministrów NRD uznała zobowiązania i wymagania w stosunku do narodu niemieckiego, wypływające z układu poczdamskiego za podstawę swej polityki. W tym duchu rada ministrów i izba ludowa wysuwały niejednokrotnie propozycje w kierunku porozumienia między Niemcami ze wschodniej i zachodniej części naszej ojczyzny, w celu przyspieszenia odbudowy jedności Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Propozycje te wywołały szeroki oddźwięk w narodzie niemieckim, wyrażają one bowiem wolę wszystkich miłujących pokój Niemców.

Rada ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej widzi w uchwale Rady Ministrów ZSRR nowy dowód wielkiego zaufania narodów radzieckich do sił demokratycznych narodu niemieckiego.

Rada ministrów NRD wita uchwałę rządu radzieckiego jako doniosły wkład do pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej i do umocnienia pokoju w Europie.

Odstąpienie rządowi Austrii

aktywów elektrowni wodnej

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Wiednia. Radziecka służba informacyjna w Austrii opublikowała w dniu 28 bm. komunikat, w którym stwierdza:

Wysoki Komisarz ZSRR w Austrii generał A. Swiridow przyjął kanclerza J. Raaba i oświadczył mu co następuje:

Rząd radziecki rozpatrzył przychylnie propozycję rządu austriackiego w sprawie sprzedaży rządowi austriackiemu aktywów znajdujących się w budowie elektrowni wodnej „Ibbs — Persenseig", które przeszły na własność ZSRR jako b. mienie niemieckie w Austrii oraz postanowił w celu przyspieszenia budowy elektrowni wodnej niezbędnej dla gospodarki austriackiej, uwzględnić prośbę rządu austriackiego w sprawie sprzedaży wyżej wymienionych aktywów na warunkach zaproponowanych przez rząd austriacki.

Podpisanie odpowiedniej umowy z przedstawicielami rządu austriackiego powierzono zarządowi mienia radzieckiego w Austrii.

Wysoki komisarz Swiridow oraz kanclerz federalny Raab omówili również niektóre inne problemy, interesujące obie strony.

Chłopi z woj. łódzkiego

wyjechali już na sianokosy

WARSZAWA. Z województw, w których istnieje niedobór pasz wyjeżdżają do województw, mających duże obszary łąk, grupy kośne chłopów, organizowane przez rady narodowe i ZSCh.

Grupy kośne otoczone są wszechstronną opieką. Korzystają one z kredytów, z ulg kolejowych przy przejeździe i przewozie siana, mają zapewnione na miejscu odpowiednie kwatery oraz pomoc ośrodków maszynowych.

Pierwsze grupy kośne już wyjeżdżają. M. in. wyjechały grupy z woj. łódzkiego, gdzie zorganizowano łącznie 500 grup kośnych, liczących przeszło 7.500 osób, czyli siedmiokrotnie więcej niż w roku ub. Po siano pojechali m. in. członkowie 45 spółdzielni produkcyjnych z tego województwa, a wśród nich spółdzielcy z Nowosolnej, pow. łódzkiego, którzy w rb. powiększyli pogłowie bydła z 24 do 36 sztuk, jak również założyli owczarnię liczącą 70 owiec. Siano, które przywiozą spółdzielcy, pozwoli im na dalsze zwiększenie hodowli.

Zapisy do szkół

dla pracujących

Zapisy do szkół dla pracujących rozpoczną się dn. 1 czerwca 1953 r. i trwać będą do dnia 25 czerwca 1953 r.

Wszyscy pracujący, chcący pogłębić swą wiedzę bez odrywania się od produkcji, mogą się zapisać do szkół dla pracujących. Na terenie Łodzi istnieją 22 szkoły podstawowe i 6 liceów oraz 2 licea korespondencyjne Nauka w tych szkołach odbywa się 4 razy tygodniowo w godzinach od 17 — 21 min. 30. Zapisy przeprowadzają komisje rekrutacyjne w każdym zakładzie pracy.

Prawo uczęszczania do tych szkół ma pracująca młodzież i starsi w wieku od 15 do 30 lat do szkół podstawowych i od 16 do 30 lat do szkół licealnych i korespondencyjnych. W poszczególnych wypadkach Wydział Oświaty udziela zezwolenia i starszym.

Szczegółowych informacji udzielają kierownictwa i dyrekcje szkół oraz Dzielnicowe Wydziały Oświaty Prezydiów Rad Narodowych.

Budżet pokoju i troska o człowieka

(Dokończenie ze str. 1)

jących robotniczej Łodzi. **Realizując zadania terenowego planu gospodarczego, realizujemy tym samym — zjednoczenie we Froncie Narodowym pod przewodem Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej ob. Bolesława Bieruta — zadania Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu.**

W imieniu komisji finansów budżetu i planu koreferat wygłosił radny M. Lifszyc, który **wniósł o uchwalenie** przedłożonego projektu budżetu Rady Narodowej m. Łodzi na rok 1953 zgodnie z wnioskiem Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zamykającego się po stronie dochodów i wydatków sumą **496.764.161 zł.**

W dyskusji nad budżetem zabierało głos około 30 mówców, którzy zgodnie podkreślali, że zaprojektowany preliminarz budżetowy uwzględnia w pierwszym rzędzie potrzeby ludności pracującej naszego miasta, jest budżetem troski o człowieka i poprawę jego warunków bytowych. **Następnie rada uchwaliła jednogłośnie projekt budżetu.**

W następnym punkcie porządku obrad **dokonano nowego podziału miasta na 7 dzielnic.** Rada Narodowa postanowiła znieść dotychczasowe trzy dzielnice: Śródmieście, Północ i Południe i jako bardziej celowego **dokonała podziału Łodzi na 7 dzielnic: Śródmieście, Polesie, Staromiejska, Bałuty, Widzew, Chojny i Rudę.** Pozwoli to na lepsze powiązanie dzielnicowych Rad Narodowych i ich organów z masami pracującymi oraz na pełniejsze zaspokojenie potrzeb ludności. Uchwałę tę podjęto za zgodą Prezydium Rządu.

Wezwanie „Dziennika" dociera do wszystkich spółdzielń

(Dokończenie ze str. 1)

W dziale blacharskim, zatrudniającym 12 osób, w którym produkuje się kolanka do rur piecowych, rury piecowe, piece trocinowe, piekarniki, kuchenki, blachy do ciast itp., braki wahały się w granicach 2—3 proc. Ob. ob. Makowski, Mirowski i Frączyk złożyli deklarację, że ich brygada przystępuje do bezbrakowej produkcji..

Dział okuć budowlanych i kuchennych wyrabia okucia do łóżek, zawiasy, narożniki okienne, ramy do kuchen. I tu trafiały się usterki (3 — 4 proc.) usterki te znikną po podpisaniu zobowiązania przez przedstawicieli działu — Zająca, Basiaka i Woldana.

Dział ślusarski produkujący uchwyty i wsporniki do rur, strugi do drzewa notował dość wysoki procent (5 proc.) złej produkcji.

W dziale maszyn „Gidlanka" produkuje sieczkarnie, nakrętki do uchwytów od centralnego ogrzewania, śruby do podstawników itp. Tu również braki dochodziły do 4 proc. Znikną one w jednym i drugim dziale.

W dziale wagowym, który produkuje wagi kilogramowe i dziesiętne, trafiały się skargi na niedokładną uchylność wag. 4—5 proc. wyprodukowanych wag posiadało błędy. Teraz tego rodzaju wag brygada wagarska Stefana Bartnika i Stanisława Łęgowika i Grzesznego wypuszczać nie będzie.

Wreszcie dział kołodziejski i stolarski wyrabiający wozy, koła, skręty do wozów i piasty, oraz kredensy kuchenne, meble kuchenne, taburety, stołki i naczynia kuchenne, nie grzeszył dokładnością w produkcji. Średnio braki wahały się w granicach od 4 — 5 proc. I te usterki znikną.

Apel redakcji „Dziennika Łódzkiego" dotarł do odległych Gidl. Od dnia wczorajszego nie będzie tam, tak przyrzekają spółdzielcy, żadnych braków w produkcji spółdzielni „Gidlanka".

Mb. Skb.

Oddział Wojewódzki PCK w Łodzi

zajął I miejsce

we współzawodnictwie ogólnopolskim

Wczoraj w sali Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego ZG Polskiego Czerwonego Krzyża zwycięzcy w ogólnopolskim współzawodnictwie za rok 1952 — Wojewódzkiemu Odziałowi PCK w Łodzi. Na uroczystość tę przybyli m.in. wicemin. zdrowia Bogusław Kożusznik, prezes ZG PCK Jan Rutkiewicz, przedstawiciele KW PZPR, Zw. Zawodowych, organizacji społecznych, delegacje oddziałów PCK z całego kraju oraz delegacje drużyn sanitarnych z województwa łódzkiego.

Podsumowania wyników współzawodnictwa dokonał prezes ZG PCK Jan Rutkiewicz. Pierwsze miejsce zajął oddział PCK w województwie łódzkim, drugie — oddział w Rzeszowie, a trzecie oddział w Bydgoszczy. Wojewódzki oddział w Łodzi oprócz sztandaru przechodniego został wyróżniony dyplomem i odznaką PCK I stopnia.

Pod koniec uroczystości, odczytane zostały liczne meldunki o zobowiązaniach, które przywiozły delegacje PCK z całego kraju.

Depesza

prezesa Zarządu Gł. LPŻ

do uczestników Łódzkiej Konferencji Zjednoczeniowej

LPŻ, LL i LM

Przesyłam uczestnikom Łódzkiej Konferencji Zjednoczeniowej serdeczne pozdrowienia i życzę sukcesów w dalszej patriotycznej pracy dla wzmocnienia obronności naszego tętniącego twórczą pokojową pracą kraju.

Jestem przekonany, że zjednoczenie przyczyni się do podniesienia na jeszcze wyższy poziom Waszej działalności szkoleniowej, propagandowej i organizacyjnej oraz pracy ideologiczno-wychowawczej.

Prezes Zarządu Głównego Ligi Przyjaciół Żołnierza
(—) TURSKI JÓZEF
Gen. Bryg.

Majowe sukcesy

budowniczych

Nowej Huty

KRAKÓW — Nowa Huta 29 bm.

O przedterminowym wykonaniu planu produkcyjnego za maj zameldowały w Kombinacie Nowa Huta załogi dalszych dziewięciu przedsiębiorstw. Pierwszym Zarządem Budowlanym, który wykonał zadania majowe, jest Zarząd nr 3 pracujący w rejonie Wytwórni Materiałów Ogniotrwałych. Kolektyw robotniczo-techniczny tego zarządu od pierwszych dni maja kroczy w czołówce załóg Nowej Huty, wyprzedzając harmonogramy robót na wielu odcinkach budowy W. M. O.

Na czele Zarządu Budowlanego nr 3 stoi inż. Sekulski, jeden z pionierów zespołowego systemu pracy murarskiej w Kombinacie.

Plan za maj wykonały również w dniu 29 bm. załogi ZB nr 2, pracujące w rejonie Wielkich Pieców i nr 1 prowadzące roboty kolejowe.

Z przedsiębiorstw specjalizowanych o sukcesie tym zameldowały m. in. Zjednoczone Budowy Pieców Przemysłowych, Zjednoczenie Instalacji Przemysłowych i Zarząd Robót Inżynieryjno-Wodnych nr 3.

Wybory we Włoszech

Biskup włoski dokonuje objazdu swej diecezji. W jednej z parafii zapytuje proboszcza.

— No jak tam wasi parafianie?

— Coraz gorzej. Wielu z nich przestało już wierzyć w cuda.

Na to biskup:

— Pocieszcie się, gdy usłyszą o wynikach wyborów znowu uwierzą w cuda...

* * *

Działacz chadecki informuje się o nastrojach przed wyborczych w jednym z okręgów północy.

— Jak wasi wyborcy będą głosować?

— Tak jak im sumienie nakazuje...

— To okropne, więc przespaliście całą akcję przedwyborczą i nie próbowaliście zmienić nastrojów.

* * *

De Gasperi przemawiał na wiecu w Genui.

— No i co wam on znowu obiecał. — pytają uczestników wiecu.

— O teraz był bardzo solidny i wstrzemięźliwy. Obiecywał nam, że wypełni część swoich obietnic...

— Których?

— Tych, które nam dał przed wyborami w roku 1948.

* * *

Ambasador amerykański informuje się o perspektywach wyborczych we Włoszech.

— Mamy nadzieję, że lud włoski wybierze do parlamentu uczciwych posłów, którzy bronić będą interesów Włoch.

Ambasador przerażony:

— W takim razie może by odroczyć wybory?!

zg

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Łódź, dnia 31 maja 1953 r. Nr 20 (296)

PIĄTKA Woźniakowej

Maleńki 9 miesięczny Rysio otworzył swe błękitne oczęta i z zaciekawieniem spojrzał dokoła. Wzrok jego prześliznął się po śpiącej jeszcze w łóżku najstarszej siostrzyczce Jadzi, po ubranych już i biegających wokoło Włodku, Halince oraz Krysi i spoczął wreszcie na najmilszej postaci — matce. Uśmiechnął się. Woźniakowa właśnie kierowała swe kroki w stronę łóżeczka najmłodszej pociechy.

Ciocia przyniosła wspaniały przysmak — czekoladę.

— Już po 6-ej — rzekła na wpół do siebie na wpół do dziecarni.—Trzeba szybko ubierać Rysia i idziemy!

Ubieranie poszło składnie i szybko. Nie trzeba było nakładać na małego zbyt wiele rzeczy, bo pogoda zapowiadała się wspaniale. Przed wyjściem rzuciła jeszcze okiem na śpiącą Jadzię, postawiła na stole budzik, aby ją obudził o 7-mej do szkoły i zerwała czerwoną niedzielną kartkę z kalendarza. Potem wzięła Rysia na lewą rękę a Krysi podała prawą. Z drugiej strony maleńką siostrzyczkę prowadziła starsza Halinka. 5-letni Włodek jako już prawie dorosły mężczyzna wybiegł już pierwszy z domu.

Szli całą gromadką dobrze znaną drogą. Z ulicy Pieprzowej 24 blisko jest do żłobka i przedszkola Zakładów im. Harnama przy ul. Kilińskiego, toteż w kilkanaście minut byli na miejscu. Z Włodkiem i Halinką nie było zupełnie kłopotu. Ucałowali matkę i pędem pobiegli do przedszkola. Woźniakowa została tylko z 2 letnią Krysią i Rysiem, których trzeba było oddać do żłobka

Kiedy wychodziła za 20 minut sama z dawnego pałacu fabrykantów, w którym obecnie mieści się żłobek i przedszkole, uśmiechnęła się do siebie. Trudno się było nie uśmiechnąć. W ogromnym pięknym ogrodzie, jabłonki i grusze obsypane kwieciem wyglądały cudnie wśród innych soczysto - zielonych drzew. Kwitnące krzaki bzu pachniały silnie a zza białych obłoczków wychylało się słońce.

— Jak pięknie mają tu dzieciaki — rzekła sama do siebie. Mimo woli przyszło jej na myśl własne szare dzieciństwo. Jakże wiele się zmieniło od tamtych złych czasów, kiedy nikogo nie obchodziły dzieci robotnika.

A dziś Woźniakowa widziała lepiej niż kto inny ogromne zmiany. Przed porodem opieka lekarska w przychodni. Prezent w postaci wyprawki. Sam poród w klinice. Potem 3 miesiące urlopu macierzyńskiego. Na każde jej dziecko czekało miejsce w czystym, jasnym żłobku a później w przedszkolu. Najstarsza Jadzia jest już w III oddziale szkoły podstawowej. Jak ten czas szybko leci a jeszcze niedawno była taka maleńka jak teraz Krysia...

Gdy Woźniakowa weszła na salę wykończalni ZPB im. Harnama, nie było jeszcze pół do ósmej. „Dzień dobry" — rzekła do koleżanek i zabrała się od razu do pracy.

Rysio ssie z całą powagą, czym sprawia radość siostrze Bonkowskiej.

Wprawdzie z pracą zawsze dawała sobie świetnie radę, wykonując przeciętnie 200 proc. normy, ale dziś szło jej wyjątkowo składnie.

W momencie, kiedy Woźniakowa rozpoczynała robotę, Jadzia jej najstarsza córka kończyła jeść w domu śniadanie, przygotowane przez matkę. Za łożyła tornister i za chwilę już maszerowała do 71 szkoły podstawowej na ulicę Smugową.

— Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka pozwolę sobie złożyć koleżance najserdeczniejsze życzenia wszystkiego najlepszego oraz wręczyć ten skromny upominek.

Idąc powtarzała w myśli zadany wiersz o przodownicy pracy. Wiersz wszedł jej prawie sam do głowy. Może dlatego, że mówiąc go myślała o swojej własnej, kochanej matce, która przecież jest także przodownicą.

Tymczasem w żłobku Rysio po obfitym śniadaniu zasnął w łóżeczku, a Krysia z innymi dziećmi bawiła się wesoło. Właśnie ciocia, jak nazywano tu siostrę Zosię Chaładaj, przyniosła śliczną dużą lalkę. Irkę Łuczkowską lalka zachwyciła tak samo jak Krysię. Toteż obydwie dziewczynki oglądały ją z wielkim zainteresowaniem. Piękna zabawa z lalką trwała aż do samego obiadu. A po obiedzie nowa niespodzianka. Ciocia przyniosła wspaniały przysmak. Czekoladę.

Rysio jest jeszcze za mały, aby znać się na takim smakołyku. Dostaje za to po obiedniej zupce jarzynowej mieszankę mleczną w butelce. Jest z niej zupełnie zadowolony i ssie z całą powagą, czym sprawia radość siostrze Bonkowskiej.

W przedszkolu właśnie skończyła się poobiednia drzemka i dzieci wstają z leżaków. Prawie wszystkie mają chęć wybiec do ogrodu, ale Włodek Woźniak ma na co innego ochotę. Szepce coś do ucha wychowawczyni. Wychowawczyni zgadza się i chłopiec jest uszczęśliwiony. Bierze ogromne pudło klocków, siada na parkiecie i buduje domy.

— W przyszłości — mówi do wychowawczyni — będę budował prawdziwe, duże domy, nie z klocków, ale z czerwonej cegły.

Dzieci ani oglądają się jak na zabawie i rozrywkach schodzi im czas i zbliża się godzina 16-ta. O tej mniej więcej godzinie przychodzą matki do przedszkola i żłobka po swe dzieci. Przychodzi również Woźniakowa. Skończyła pracę i pragnie zabrać dzieci do domu. Mały Rysio zostaje w żłobku na tydzień. Weźmie go dopiero w sobotę, aby w niedzielę mieć całą gromadkę w komplecie. Szybko ubiera więc Krysię i Halinkę. Włodek biega już po ogrodzie i nawet trudno go odnaleźć. Wreszcie wszyscy już są. Teraz tylko szybko do domu.

Druga połowa dnia jest dla Woźniakowej też pełna pracy. Trzeba przecież odgrzać obiad, zrobić zakupy, sprzątnąć. Włodek i Halinka wyjadą z przedszkolem 1 czerwca na kolonie. Musi ich trochę obszyć. Ale Woźniakowa nie smuci się z tego powodu — przeciwnie jest zadowolona. Praca dla ojczyzny i dla dzieci to treść jej życia. Dzień jest długi, zdąży zrobić wszystko przy umiejętnym planowym rozłożeniu pracy. A i mąż pomoże trochę. Cieszy się, że dzieci są zdrowe, że zarówno ona jak i wszyscy w naszym kraju mogą pracować i wychowywać swe dzieci w pokoju.

Włodek lubi budować domy. Choć na razie tylko z klocków.

napisała W. KASPRZAK

— Tego dnia oddałam dziecko do żłobka i mogłam już spokojnie zająć się pracą.

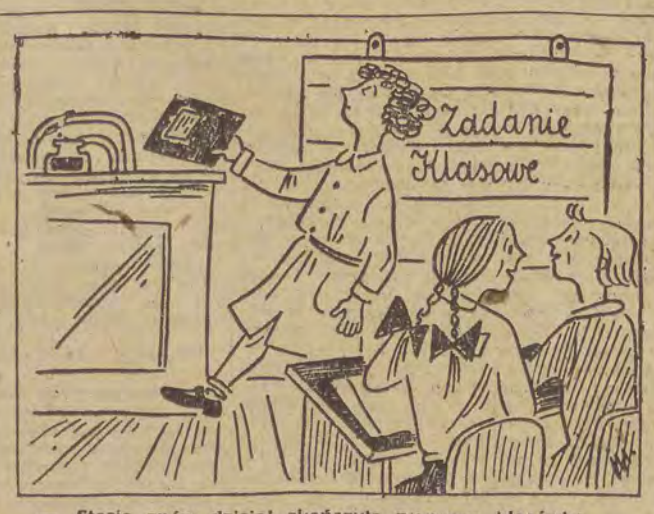

— Stasia znów dzisiaj skończyła pierwsza klasówkę.
— Nic dziwnego. Posiada rodzinne zdolności. Jej matka jest przodownicą pracy.

Epoka przełomu

Przez wiele wieków, o których niewiele dobrego może powiedzieć historia ludzkości, Europa żyła w cieniu średniowiecznej katedry. Nie było wtedy życia poza kościołem. On uczył maluczkich pokory i posłuszeństwa wobec możnych. On tyranię możnych uświęcał dogmatem, mówiącym, że wszelka władza od Boga pochodzi. On w nauce, odmierzanej stopniami trivium i quadrivium, najdokładniej wypleniał wszelką żywą myśl, a berło wiedzy oddał teologii. On stworzył sztywny, nienaruszalny systemat, w który wtłoczył wszystkie sprawy ludzkie, dając mu u fundamentów zasadę „credo quia absurdum". Dlatego, mówiąc o rozwoju nauki, tak surowo osądził tę epokę Engels: „Starożytność pozostawiła po sobie Euklidesa i ptolemeuszowy układ słoneczny, Arabowie — system dziesiętny, początki algebry, liczby nowoczesne i alchemię; chrześcijańskie średniowiecze — nic zgoła".

Ale — choć wszechobecna ręka kościoła przez religijne bractwa cechowe sięgała do każdego warsztatu — w pracowniach średniowiecznych rzemieślników rozwijały się siły, które z czasem wyrzucić miały na śmietnik teologiczne mądrości i zdruzgotać scholastyczny systemat. Tu wytapiano coraz lepsze gatunki stali, mielono proch, nieznany średniowiecznym wojnom i odlewano lufy armat, które miały rozwalać mury feudalnych zamków; tu składano pierwsze czcionki z bukszpanowego drewna, które równie skutecznie jak armaty burzyć miały mury średniowiecznej ciemnoty; tu w ciągu czterech wieków doskonalił się wzięty od Chińczyków kompas, aż uskrzydlony żaglami kolumbowej floty poprowadził Stary Świat ku brzegom Nowego Świata. W kuźniach i warsztatach, poruszanych rękoma ludzi, których nazwisk aż do naszych dni nie zwykła wymieniać historia, dojrzewał jeden z największych przełomów w życiu ludzkości, zadziwiający nas swym rozmachem, bogactwem, pięknem.

Na taki grunt padły, zapomniane przez kilka wieków, ziarna antycznej kultury i wydały wspaniały plon. „W rękopisach ocalałych po upadku Bizancjum — pisze Engels — w rzeźbach antycznych, wykopanych z ruin Rzymu, ukazał się oczom zdumionego Zachodu świat nowy — starożytność grecka; na widok jej świetlistych postaci pierzchły widma średniowiecza".

Wielu burżuazyjnych historyków chciało w tej wielkiej epoce przełomu, jaka zajaśniała nad Europą w drugiej połowie XV stulecia, widzieć tylko naśladownictwo starożytności, kult antyku, przeżywanie treści, które ludzkość przeżyła już przed półtora tysiącem lat. Istotnie, dla całego mnóstwa feudalnych panków, snobujących się w literaturze i sztuce — podobnie jak nam współczesne jaśniechamstwo dolarowe kolekcjonujące z równym zapałem znaczki pocztowe i obrazy starych mistrzów — humanizm sprowadzał się do rozprawy ze średniowiecznym prostactwem obyczajów, do zabawiania się łacińską poezją i grecką rzeźbą. Wielki Leonardo uchodził w oczach współczesnych sobie snobów za nieuka, bo nietęgo wyznawał się w grece, a i naszego Reja nie miano w zbytniej estymie za to, że nie tylko włoskiego nie znał, ale i z łaciną był na bakier.

Takie poglądy godne są ciasnych głów, w których się wylęgły. Odrodzenie, ów — wedle słów Engelsa — „największy przewrót postępowy, jaki ludzkość kiedykolwiek do owych czasów przeżyła", głęboko przeorał całe życie epoki. Objął przede wszystkim anonimowych twórców historii — masy ludowe, które wtedy po raz pierwszy w wojnach chłopskich poczuły swoją siłę — i jak mówi Engels — wprowadził na scenę dziejową „poprzedników dzisiejszego proletariatu z czerwonym sztandarem w ręku i z hasłem wspólnoty dóbr na ustach".

Polskie Odrodzenie, wbrew teoryjkom wielu burżuazyjnych pomniejszycieli naszych narodowych tradycji, jaśniało pełnym blaskiem. Było w nim mniej niż w Italii kultu antycznych wspaniałości, bo nasza ziemia obfituje w zmurszałe dyle dawnych grodów i skromne gliniane urny (których nie potrafili ocenić piętnasto- i szesnastowieczni historycy), a nie w marmurowe posągi i ruiny term. Ale była to u nas epoka soczysta, bujna, pełna tężyzny, rozmachu, młodości. Miasta nasze rosły i stroiły się w piękną, renesansową architekturę. W głąb ziemi zapuszczały się prymitywne szyby pierwszych kopalń, a w niebo wzbijały się dymy wielkich na owe czasy kuźnic. Na drogach skrzypiały kupieckie wozy, sunące karawanami ze wschodu na zachód i z południa na północ. W krakowskich i wrocławskich „oficynach" zaczynały łomotać pierwsze drukarnie, w których z trudem radzono sobie z dziwnościami polskiej mowy — z dźwiękami sz, ż, ą, ę.

Myśl polska pracowała żywo i bystro, odkrywając nowe idee, których konieczność motywowało życie. Ostroróg pisał swój „Memoriał o uporządkowaniu Rzeczypospolitej", a Jan z Ludziska witając w Krakowie nowego króla — Kazimierza Jagiellończyka —

(Dalszy ciąg na str. 6)

W którą stronę bije piorun

DZIWACZNE pytanie, powiecie. Wiadomo przecież, że od chmury — do ziemi! Tymczasem sprawa nie jest tak jasna, mimo iż robi się jasno jak w dzień, gdy nocą uderzy piorun. Ale zacznijmy od początku.

W jakiś sposób w chmurach wytwarza się elektryczność statyczna — taka, jaką można wytworzyć przez pocieranie laski laku kawałkiem flaneli. Być może, kryształki lodu tworzące się w chmurze i uderzające o siebie, są źródłem owej atmosferycznej elektryczności. Fakt — faktem: chmura od strony ziemi ładuje się ujemnie, od góry zaś — dodatnio.

Gdy wytworzy się bardzo wielka różnica potencjałów, czyli napięcie, między chmurą a ziemią, uderza piorun. Otóż uczeni radzieccy obmyślili różne przyrządy i aparaty do badania piorunów i błyskawic, a w szczególności aparaty fotograficzne, robiące zdjęcia w milionowych częściach sekundy.

Zdjęcia takie ukazały rzecz niezwykłą. Piorun rozpoczyna się słabym wyładowaniem od chmury do ziemi. Strumień elektronów płynie przez powietrze, dzieląc chmurę nabrzmiałą olbrzymim ładunkiem elektryczności — od ziemi. Gdy to słabe „prowadzące" czy wytyczające drogę wyładowanie dotknie ziemi, jakby od iskry płonącego lontu, następuje wybuch elektryczności ku górze — do chmury. Po idealnie tej samej drodze, którą w różnych zygzakach wyświdrowały elektrony w powietrzu, pędzi ku górze bez porównania jaśniejsza partia elektryczności, czyli to, co naprawdę obserwujemy jako piorun.

Taka gra może powtórzyć się nieraz wielokrotnie. Obserwowano po 20 i więcej takich „par" wyładowań, trwających do półtorej sekundy. „Obserwowano" — tzn., odpowiednie aparaty obserwowały i zarejestrowały w postaci tysięcy zdjęć na sekundę, które potem — odtwarza się w zwolnionym tempie na ekranie. Zawsze naprzód musi z chmury zlecieć na ziemię ów słaby „piorun-przewodnik", a następnie wybucha ku górze — piorun właściwy.

Uczeni radzieccy z prof. Stiekolnikowem na czele, badali pioruny i błyskawice (czyli wyładowania między chmurami) nie tylko dla czystej teorii, lecz także dla praktyki, chcąc wynaleźć jak najlepsze środki zabezpieczenia domów, fabryk, a zwłaszcza linii wysokiego napięcia, przed uszkodzeniami od piorunów.

Za te prace prof. Stiekolnikow został odznaczony Nagrodą Stalinowską. Jest on twórcą specjalnej teorii wybierania przez piorun pewnych określonych celów na ziemi. Badania prowadzono także w laboratoriach, gdzie są skonstruowane w tym celu tzw. „generatory udarowe", dające napięcia elektryczne rzędu kilku milionów woltów. Z takich generatorów, będących w zasadzie bateriami kondensatorów elektrycznych mogą bić iskry długości kilku metrów.

Piorun naturalny może mieć napięcie od jakich 20 do 1000 milionów woltów. Natężenie zaś prądu w wyładowaniu piorunowym dochodzi do 150 000 amperów. Ciekawą rzeczą jest, że szybkość ruchu owego piorunu-przewodnika wynosi około 300 do 3000 kilometrów na sekundę, podczas gdy wyładowanie ku górze biegnące już, jakby to powiedzieć, po utorowanej drodze, ma szybkość do 30 000 km/sek.

Ponieważ błysk przewodnika jest słabszy, a po nim w ułamku tysięcznej części sekundy następuje bardzo mocny błysk piorunu do góry, przeto widz nigdy nie dostrzega tego pierwszego uderzenia, lecz tylko owo wtórne, do góry, a mocne.

E. BIAŁOBORSKI

Pomyśl — Zgadniesz

TROCHĘ O ARCHITEKTURZE

Zastanów się i postaraj się odpowiedzieć, co to jest:

1. Absyda?
2. Akroterium?
3. Amfilada?
4. Amfiteatr?
5. Architraw?
6. Achiwolta?
7. Areostyl?
8. Arkada?
9. Astylon?
10. Atlanty?
11. Boazeria?

Porównajcie własny wynik z rozwiązaniem zamieszczonym w dzisiejszej „Panoramie".

W przekrzywionym zwierciadle

Pomoc kulturalna USA dla Europy przeżywa swój „wspaniały" rozkwit. Najnowszym importem kultury atlantyckiej na wyspach brytyjskich jest obecnie tzw. „łamiące żebra derby na wrotkach". Już pierwsza taka impreza w Anglii spowodowała, że tygodnik „Picture Post" usposobiony dość przychylnie do polityki atlantyckiej, zajął w tym wypadku nieprzychylne stanowisko, pisząc: „Widać tam złamane ręce, żebra i nogi. Niekiedy widać również krew. Głównie spotyka się tam dziewczęta, które za pół korony muszą się na to wszystko narażać".

Na czym dawniej pisano

Postać zewnętrzna współczesnej książki kształtowała się już od kilku tysiącleci, zanim przybrała swój obecny wygląd. Zmieniała się jej nie tylko forma, ale i materiał, na którym pisano.

Najstarsze pismo dochowało się w materiale twardym. Było ono kute, ryte lub rżnięte w kamieniu, metalu, glinie oraz kości. Nie pogardzono nawet skorupkami naczyń glinianych tzw. „ostraka", które służyły uboższej ludności starożytnej Grecji do pisania kwitów, rachunków itp. W kamieniu ryto zarządzenia władz państwowych oraz napisy grobowe, podobne do dzisiejszych napisów na pomnikach i nagrobkach. W glinie zaś zachowały się najstarsze napisy klinowe.

Na pograniczu między materiałem twardym a miękkim stoją tabliczki drewniane, na których pisano bezpośrednio

Zarośla papirusowe

atramentem, bądź też powlekano je warstwą wosku, zapisywaną następnie przy pomocy rylca. Rylec był sporządzony z metalu lub kości i miał jeden koniec ostry — do pisania, drugi spłaszczony w kształcie łopatki — do zacierania miejsc już zapisanych. Z powodu zacierania zapisanych już miejsc i możliwości zapisywania ich na nowo tabliczki woskowej można było kilkakrotnie używać. Niekiedy łączono ze sobą pojedyńcze tabliczki przy pomocy rzemyka, w tzw. dyptychy, tryptychy lub polyptychy, składające się z dwóch lub więcej tabliczek, tworząc w ten sposób prototyp współczesnej książki.

W r. 1875/6 odkryto w Pompei całe archiwum tabliczek woskowych, złożonych ze stupięćdziesięciu kilku sztuk.

W Polsce zachowały się takie tabliczki w zbiorach archiwum miasta Torunia, zawierające protokoły miejskich władz toruńskich z XIV w. W Muzeum Narodowym w Krakowie znajduje się polityych, złożony z pięciu tabliczek wewnętrznych i dwóch okładek. Jest to notatnik cechu krawieckiego miasta Krakowa z XV wieku.

Najpospolitszym jednak materiałem pisemnym w starożytności był papirus, który w ojczyźnie swej, Egipcie służył do celów pisarskich co najmniej od III tysiąclecia przed n.e. Papirus sporządzano z rośliny rosnącej w zabagnionych okolicach krain subtropikalnych, szczególnie w Egipcie, w delcie Nilu. Łodygę dochodzącą do 3—4 metrów wysokości i osiągającą grubość ludzkiego ramienia cięto wzdłuż na jak najcieńsze paski i układano ściśle obok siebie na wilgotnej desce, przykrywając je w poprzek drugą, taką samą warstwą pasków. Następnie przyciskano z wierzchu drugą deską lub płaskim kamieniem, a wydzielający się kleisty sok rośliny spajał ze sobą obydwie warstwy pasków w jedną całość. Później suszono na słońcu, prasowano i gładzono tak powstałe prostokątne karty gotowego już papirusu, które w końcu sklejano w długie dochodzące do kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu metrów pasy. Zwijany w zwoje czyli role tworzył gotowy materiał do pisania.

Do pisania służyło zaostrzone pióro trzcinowe oraz czarny atrament, sporządzany z surowicy krwi zwierzęcej i sadzy, tudzież czerwony barwiony zamiast sadzami — czerwoną glinką tzw. ochrą. Fabrykacja papirusu stanowiąca w ciągu długich tysiącleci wyłączność Egiptu, przeszła do Rzymu, gdzie była chroniona przez monopol państwowy i opierała się na przymusowym imporcie surowca z Egiptu, stanowiącego już wówczas prowincję imperium rzymskiego. Najdłużej posługiwała się papirusem kancelaria papieska, bo niemal do połowy XI w., aczkolwiek już końcem X wieku zaczął go wypierać pergamin.

Najstarsze rękopisy pergaminowe są pochodzenia znacznie wcześniejszego, gdyż pochodzą one z IV w. n.e. Powolne rozpowszechnianie się pergaminu było spowodowane wysokimi cenami materiału, z którego go produkowano. Pergamin sporządzano ze skór owczych, kozich lub cielęcych, które naprzód moczono w wodzie wapiennej celem łatwiejszego oddzielenia sierści zeskrobywanej następnie przy pomocy ostrego narzędzia. Oczyszczoną tym sposobem skórę jeszcze raz zanurzano w wodzie wapiennej, aby usunąć z niej tłuszcz i żółtą barwę, po czym naciągano ją na ramy, suszono, pociągano jej powierzchnię, na której miało się pisać, cienką warstwą kredy i pergamin był gotów do użytku. Ponieważ pergamin był materiałem bardzo kosztownym, więc używano niekiedy zapisanego już pergaminu, zeskrobując lub zmywając z niego stare, zbyteczne już pismo. Takie zeskrobywane rękopisy pergaminowe zwiemy palimpsestami.

Palimpsesty posiadają nieraz bardzo doniosłe znaczenie dla nauki, gdyż po odpowiednim spreparowaniu, udaje się również odczytać i pismo pierwotne.

Używany przez nas papier jest wynalazkiem Chińczyków, którzy pierwotnie posługiwali się jako materiałem do pisania korą bambusową i tkaniną jedwabną, aż dopiero około r. 105 n.e. dworzanin Tsai Lun cesarza Ho Ti miał wynaleźć papier sporządzony z surowych włókien konopi i kory morwowej z domieszką starych szmat. Chińczycy utrzymywali proces fabrykacji papieru w tajemnicy aż do VIII wieku. Sztuka wyrabiania papieru przedostała się z Chin do Arabów za pośrednictwem jeńców, zabieranych do niewoli podczas walk granicznych w ciągu VII w.

Arabowie udoskonalając fabrykację papieru, rozpowszechnili dzięki swej ekspansji kul-

Pisarz egipski (ok. 2700 r. przed n. e.)

turalnej użytek papieru w całym basenie Morza Śródziemnego. W Polsce papier znano już w połowie XIV wieku, a natomiast pierwsza papiernia na Prądniku Czerwonym czyli Duchackim pod Krakowem czynna była już od r. 1493, czyli równo 460 lat temu.

mgr Józef Gajek

PANORAMA FILMOWA

Festiwal w Cannes poza ostrą rywalizacją uczestniczących kinematografii był terenem niemniej ostrej kampanii, rozgrywanej wokół sprawy „filmu europejskiego". Nie ma już wybitniejszych filmowców, którzy by nie wypowiadali się na ten temat, wzmaga się ofensywa „Europejczyków", umacnia front zwolenników filmu narodowego.

Głównym terenem walki są Francja i Włochy, najbardziej narażone na nacisk Hollywoodu. „Europejczycy" roztaczają wizję przyszłości sztuki filmowej i widzą już dzień, w którym kilkadziesiąt tysięcy kin zachodnioeuropejskich będzie wyświetlać filmy wyprodukowane przez „Unię Europejską". Na razie większość wypowiedzi dotyczy spraw organizacyjnych i stworzenia podstaw finansowo-prawnych, nie tając, że taki na przykład... „Standard Oil" mógłby się zająć dystrybucją filmów.

Zwolennicy i obrońcy filmu narodowego wypowiadają się dużo jaśniej i nie tają, że w pierwszym rzędzie leży im na sercu sprawa sztuk filmowej i pozycji kinematografii rodzimej. Nie ulega wątpliwości, że wspólny przemysł i wspólny zarząd oznacza podporządkowanie kinematografii Europy zachodniej interesom USA; a tym samym upadek sztuki filmowej.

Odnarodawianie filmów europejskich to walka polityczna i gospodarcza, to podporządkowanie postępowej kinematografii Włoch i Francji kontroli Amerykanów. Realizatorzy tych krajów bronią się skutecznie, wspierani przez opinię publiczną, a ich hasło „Niech żyją filmy narodowe, służące pokojowi i porozumieniu między narodami!" znajduje posłuch u stu milionów miłośników sztuki filmowej w państwach niedosiej „Unii Europejskiej".

„Nadzieja za 2 grosze". Film prod. włoskiej o losach dwojga młodych ludzi. Ujrzymy go prawdopodobnie w Polsce.

Rozwiązanie do Pomyśl — Zgadniesz

1. Półkoliste sklepienie w bazylikach; w kościołach starożytnych miejsce, gdzie stał ołtarz. 2. Naszczytnik, ornament szczytów gmachów 3. Rząd sal lub kolumn w jednej linii po sobie idących. 4. Budynek o kształcie kolistym lub elipsoidalnym przeznaczony na przedstawienia cyrkowe lub teatralne, z miejscami dla widzów stopniowo się wznoszącymi; miejsca w teatrze na pierwszym piętrze, pomiędzy lożami. 5. Dolna część belkowania pod fryzem, spoczywająca bezpośrednio na głowicy. 6. Łuk półkolisty umieszczony nad drzwiami lub oknami. 7. Kolumnady z szeroko rozstawionymi kolumnami. 8. Łuk wspierający się na dwóch przeciwległych ścianach lub słupach. 9. Budowla pozbawiona kolumn, zwłaszcza świątynia grecka. 10 Posągi ludzkie potężnej budowy wspierające na swych barkach gzymsy. 11. Obicie muru cienką ścianką drewnianą dla zatrzymania ciepła; wykładanie ścian drzewem dla ozdoby.

UKŁAD krwionośny

Nieodzownym warunkiem życia ludzkiego jest tlen, który pobrany z powietrza krew rozprowadza po całym organizmie za pomocą układu krwionośnego.

Układ krwionośny składa się z naczyń krwionośnych i serca. Jeśli naczynia krwionośne porównamy do sieci przewodów — rurek, które rozgałęziają się na coraz drobniejsze, aż do najdrobniejszych — naczyń włosowatych, docierając do każdego zakątka naszego ustroju, to serce trzeba porównać do pompy ssąco-tłoczącej, która powoduje, że krew znajduje się w ruchu.

Serce znajduje się wewnątrz klatki piersiowej: jedna trzecia serca mieści się w prawej, a dwie trzecie w lewej połowie. Składa się ono z dwóch części, nie mających ze sobą bezpośredniego połączenia: prawej i lewej. Każda z tych części serca dzieli się z kolei na przedsionek i komorę, między którymi znajdują się specjalne urządzenia zastawkowe, otwierające się przy ruchu krwi od przedsionka do komory, a zamykające się przy ruchu odwrotnym.

Ściany serca składają się z trzech warstw: a) wewnętrznej — czyli wsierdzia, które wyściela wnętrze serca, b) środkowej — warstwy mięsnej, c) osierdzia, które tworzy zarazem worek osierdziowy, w którym znajduje się nie tylko samo serce, lecz również początkowe odcinki wielkich naczyń wychodzących z serca. Z każdej komory uchodzi duże naczynie krwionośne: z komory lewej — tętnica główna (aorta), z komory prawej — tętnica płucna. Obie te tętnice w swoim przebiegu rozgałęziają się na coraz cieńsze i drobniejsze tętnice i tętniczki, by w końcu rozpaść się na olbrzymią sieć naczyń włosowatych.

Rozgałęzienia tętnicy głównej ogarniają całe ciało, zarówno mięśnie, kości, jak i również wszystkie narządy wewnętrzne. Tętnica płucna rozgałęzia się tylko w obrębie płuc. W dalszym przebiegu naczynia włosowate zlewają się między sobą w coraz grubsze żyły. Żyły z całego ciała łączą się w dwa wielkie pnie żylne, które wpadają do prawego przedsionka. Krew z płuc zbiera się przez żyły płucne w lewym przedsionku.

Uważnego czytelnika uderzają tu dwie rzeczy: 1) że w tętnicach płynie krew od serca, natomiast w żyłach kierunek jej jest odwrotny — do serca, 2) oraz, że cały krwiobieg składa się z dwóch krwiobiegów: małego, czyli płucnego, który ma za zadanie zwiększyć zawartość tlenu w krwi i krwiobiegu dużego, czyli odżywczego dla całego ciała. Jak już powiedzieliśmy krew znajduje się w ciągłym przepływie, dzięki skurczom mięśnia sercowego. Skurcze te odbywają się niezależnie od naszej woli, zupełnie automatycznie, w ściśle określonym porządku. Na początku występuje skurcz przedsionków, które wtłaczają krew do komór: prawy przedsionek do prawej komory, lewy — do lewej komory. Po krótkiej chwili przedsionki rozkurczają się, następuje skurcz komór. Istniejące urządzenia zastawkowe nie pozwalają na cofanie się krwi z komór do przedsionków — cała krew z komór zostaje wtłoczona do tętnic. Następną fazą działalności serca jest rozkurcz komór — krew z tętnic nie może się już cofnąć z powodu również istniejących zastawek między komorami i tętnicami. W ten sposób krew stale dąży w jednym kierunku. Częstość skurczów serca wynosi w warunkach zdrowia 66—76 na minutę w spokoju. Czynność serca zależy od dwóch układów nerwowych: 1) automicznego, czyli wegetatywnego (czysto nerwowego) i 2) automatycznego (mięśniowo-nerwowego) zwanego również układem przewodzącym serca, pobudza on serce do skurczów w pewnym, ściśle określonym rytmie, natomiast nie może regulować samodzielnej czynności serca tak, by ją dostosować do każdego zapotrzebowania ustroju. Zadanie to spełniają nerwy układu wegetatywnego. Układ wegetatywny serca oddziaływa także na czynniki psychiczne, utarło się więc powiedzenie, że uczucia nasze mieszczą się w sercu.

Widzimy, że układ krwionośny stanowi dużą i ściśle ze sobą powiązaną całość i jeżeli teraz zadziałają czynniki chorobowe, to czynność jego ulegnie zaburzeniu, ale o tym będziemy mówić już w następnym kąciku lekarskim.

KAD.

Czy Mark Twain był „czerwonym"

Tylko zmarłym przysługuje wolność słowa. Tylko zmarłym wolno mówić prawdę. W Ameryce, jak i wszędzie, wolność słowa jest dla zmarłych".

Słowa te wypowiedział Mark Twain. Znakomity pisarz amerykański nie przypuszczał, że po upływie pół wieku od ich wypowiedzenia, senator McCarthy wniesie do tego smutnego twainowskiego aforyzmu istotną poprawkę i odbierze wolność słowa zmarłemu Twainowi...

Mark Twain, Tom Sawyer, Huckleberry Finn i Murzyn Jim przed senatorem Mc Carthy.

W wyniku prowadzonej w Stanach Zjednoczonych walki z „niebezpiecznymi myślami" niektóre utwory Marka Twaina, w tym znaną powieść „Jankes na dworze króla Artura", wycofuje się z bibliotek szkolnych. Obecnie powstał nowy problem: czy można tolerować książki Twaina w bibliotekach amerykańskich przedstawicielstw za granicą?

McCarthy, stojący na czele stałej senackiej podkomisji śledczej, wysłał niedawno dwóch kontrolerów dla przeprowadzenia inspekcji bibliotek przy przedstawicielstwach amerykańskich w Bonn i Wiedniu. Co wykryli surowi kontrolerzy, dokładnie nie wiadomo. Jednak akcja ta przestraszyła śmiertelnie urząd międzynarodowej informacji Departamentu Stanu, zajmujący się kompletowaniem bibliotek.

Obawiając się oskarżenia o rozpowszechnianie książek postępowych i komunistycznych autorów, urząd zwrócił się do wysokiego funkcjonariusza Departamentu Stanu McLeoda o wyjaśnienie kwestii: czy Mark Twain był „czerwonym"? Mc Leod odmówił rozstrzygnięcia tego trudnego problemu. Skoro urząd międzynarodowej informacji — powiedział on — „walczy z komunizmem, powinien umieć rozpoznać, kto jest autorem komunistycznym".

Urząd pogrążony jest teraz w posępnych rozmyślaniach i oczekuje z drżeniem kolejnego nalotu senatora McCarthy, a problem Marka Twaina pozostaje na razie otwarty...

Szkoda, że w związku z całą tą historią nie może wypowiedzieć się sam sprawca popłochu.

Dokoła Wojtek

— Dzień dobry. Chciałbym odebrać książki, które mój siostrzeniec pożyczył pani dziadkowi.

— Bardzo mi przykro, ale mój dziadek umarł już 20 lat temu.

— No tak, ale książki muszą...

— ...tutaj gdzieś być. Zupełnie słusznie, jednak mój kuzyn pożyczył je swojej teściowej. Gdy ta umarła otrzymał je siostrzeniec mojej szwagierki, ta zaś dała je mojej siostrze. Wtedy również ja jeszcze raz je czytałam.

— No więc, jednak posiada je pani?

— Nie. Obecnie są one w posiadaniu ciotki matki mojej synowej.

Uśmiech i żądło

Gdy żona się uczy...

(Wg „Ludas Matyi")

Moja żona uczęszcza na kursy wieczorowe aby tam pogłębić swą wiedzę zdobytą w szkole. Pragnieniem jej jest stać się tak mądrą jak ja. Od czasu gdy stała się znowu uczennicą, po każdej lekcji sprawdza czy moje wiadomości pokrywają się z tym czego nauczyła się na ostatniej lekcji. Jest to o tyle nieprzyjemne, że dotychczas uważany byłem za rodzinnego geniusza a teraz wychodzi na jaw, że jestem nieświadomym stworzeniem które nie wie nawet co to jest proporcja.

Spytała mnie o to moja żona.

— Ależ kochanie, nie mogę przecież zajmować się tak zwykłymi sprawami jak proporcja. Moje zainteresowania związane są z geografią, historią i językiem.

— Historia? — podchwyciła żona wysuwając natychmiast następne pytanie.

— Jak więc przedstawiała się sytuacja w kraju po klęsce pod Mohaczem?

Przysłuchując się przez pewien czas z niesmakiem moim mętnym wywodom żona przerwała je następnym pytaniem.

— Czy ty wiesz przynajmniej co to jest para?

— Diabli nadali parę — pomyślałem próbując jednak powiedzieć coś na ten temat.

— Hm... para pochodzi z wody i przemienia się z powrotem w wodę.

— Wyjaśnij to bliżej — napierała dalej żona.

Łatwo powiedzieć, ja który cały czas zajmuję się Cyceronem i klasykami mam zniżyć się do tak przyziemnych rzeczy jak para.

Z pewnym odcieniem wyższości żona zaczęła mi jednak wyjaśniać, że para jest to nazwa cieczy, która na skutek działania ciepła... itd. itd.

Kiedy leżeliśmy już w łóżku żona odwróciła się w moją stronę zaskakując mnie nagłym pytaniem.

— Kto to właściwie byli Gepidzi?

Gepidzi zawsze mnie bardzo interesowali, ale nigdy nie wtedy, gdy oczy same zamykają się do snu. Nakryłem się wysoko kołdrą rozważając w myśli sposoby zemsty.

Od tego czasu zapoznaję się zawsze tydzień przedtem z materiałem, który przerabia na kursie moja żona.

Przed paru dniami żona zadała mi z pewną nutą wyższości w głosie pytanie, jakie znam rodzaje skał.

— Skorupa ziemska posiada różnego rodzaju skały — zacząłem — wiele z nich pochodzi z epoki... itd. itd.

Żona patrzyła na mnie z podziwem. Podziwia mnie jeszcze do tej chwili. Od czasu do czasu ja zadaję jej teraz pytania.

— Co możesz powiedzieć mi o lodowcach?

Nie zawsze może odpowiedzieć. No cóż, nie każdy jest przecież tak mądry jak ja.

(z węgierskiego)

W odpowiedzi na żądania krajów zachodnio-europejskich obniżenia taryf i opłat celnych na eksportowane przez nie do Stanów Zjednoczonych towary, amerykański kongres zamierza zażądać dodatkowych ograniczeń importu towarów.

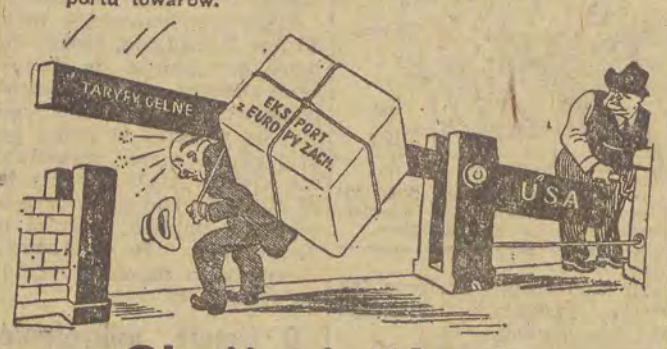

„Obniżenie" barier

W krajach kapitalistycznych stale rosną ceny

— Kiedy zamawiałem obiad cena była przecież znacznie niższa.
— Tak, ale to było godzinę temu.

Czujność

— Schowaj mi na parę dni te dokumenty do kasy. Jak tylko minie akcja kontroli czujności, wezmę je z powrotem.

Hojny

— Co słychać ze Stasiem?

— Nie mam pojęcia. Nie rozmawiam z nim już od dłuższego czasu, dokładnie mówiąc od moich imienin.

— Co się stało?

— Wyobraź sobie podarowałem mu na imieniny książkę za 15 zł. 60 gr. i 20 papierosów za 4.40 co uczyniło razem 20 zł. On zaś przyniósł mi na imieniny prezent za 18 zł i 50 gr. Musiałem więc skończyć znajomość. Nie pozwolę się wykorzystywać.

Słońce

„New York Times" opublikował mapę kuli ziemskiej na której zaznaczone zostały bazy wojsk amerykańskich. Zamiast podpisu pod tą mapą gazeta zamieściła wariant znanego powiedzenia cesarza Karola V „Nad wojskami USA nie zachodzi słońce".

Tym większe jest więc dla nich niebezpieczeństwo zaćmienia.

Szybkie szkolenie

W stanie Południowa Karolina (USA) istnieje wśród obowiązanych do służby wojskowej wielu analfabetów. W związku z tym gubernator stanu w specjalnych ulotkach i afiszach nawołuje młodych ludzi do uczęszczania na kursy na których mogliby w przyśpieszonym tempie nauczyć się czytania i pisania.

Wezwanie to odniosłoby może większy skutek gdyby ludzie których ono dotyczy mogli je przeczytać.

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego

1. LOGOGRYF LITERACKI

Do kratek podanej figury wpisać poziomo 10 tytułów utworów Adama Mickiewicza. Litery, które znajdą się w zaznaczonych polach, czytane pionowo, dadzą rozwiązanie logogryfu. Dla ułatwienia podajemy poszczególne rodzaje utworów poety, wśród których należy wyszukać odpowiednie tytuły.

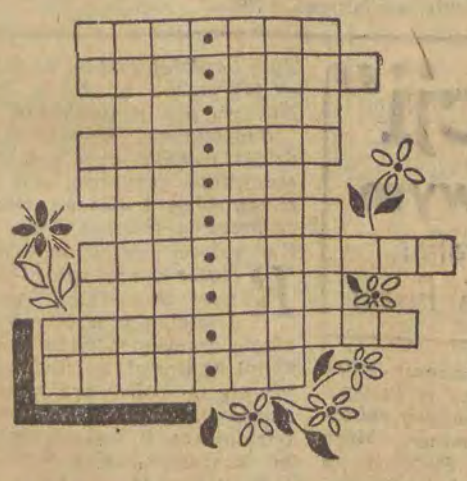

Rząd 1: sonet krymski, rząd 2 kasyda z arabskiego, 3. ballada, 4. sonet. 5. wiersz skierowany do promienistych, 6. poemat dramatyczny., 7. bajka z Lafontaina. 8. powieść poetycka. 9. bajka (tytuł ezopowy). 10. elegia.

2. DZIAŁANIA ARYTMETYCZNE

```
AB : CD = E
—      :  x
DB ↑  F = A
———————————
GH — L = IG
```

Każda litera zastąpić cyfrą w ten sposób, aby spełnić zaznaczone działania. Jednakowe litery odpowiadają jednakowym cyfrom.

Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązanie przynajmniej jednego zadania rozrywkowego rozlosujemy 5 wartościowych nagród książkowych. Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Dziennika Łódzkiego", Łódź 1, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe".

Rozwiązanie zadań z dnia 17.5 br.

1. Krzyżówka sylabowa. Poziomo: 1. Korea 3. Idea. 5 Rabata 6. Kamera 8 Kalina. 10. Zasada. 12. Kotara. 14 Libusza. 15. Tabela. 16. Rycyna. **Pionowo:** 1. Komórka. 2 Arara 3. Itaka. 4. Alina. 7. Melasa. 9. Limeta. 10. Zaleta. 11. Dalila. 12. Koszary. 13 Rawenna. **2. Konikówka:** Umacniajmy niezłomną jedność światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Jamontt Witold Łódź, Narutowicza 31 m. 25· 2. Rajkowska Mira. Łódź. Obr Stalingradu 51 m. 23; 3. Moś Mieczysław, Łódź Czerwona 1: 4 Nowak Romuald. Łódź, Południowa 86 m. 7.

DROBIAZGI

Dwóch żołnierzy amerykańskich w Niemczech Zachodnich z ożywieniem toczy rozmowę o urozmaiconym życiu jakie prowadzi się w USA. Jeden mówi przy tym. „My, Amerykanie bierzemy życie lekko". Ktoś przysłuchujący się z boku tej rozmowie uzupełnia jednak od siebie: „Owszem szczególnie jeśli należy ono do kogoś innego".

* * *

Rozmowa w Londynie

— Powiedz Tom dlaczego Anglia nie należy do Europejskiej Wspólnoty Obrony.

— To jest całkiem jasne. Amerykanie zaliczają nas widocznie do Stanów Zjednoczonych.

Pozytywnie i negatywnie

Redaktor naczelny dziennika włoskiego wezwał do siebie jednego z dziennikarzy.

— Zbliża się Międzynarodowy Dzień Dziecka. Warto by, aby i nasz dziennik napisał coś nie coś o sytuacji dzieci włoskich. Pojedzie pan w teren i zbierze pan materiały.

Dziennikarz pojechał i po powrocie napisał reportaż, który następnie przedłożył naczelnemu redaktorowi.

Szef jednak nie był zadowolony.

— Oczywiście wierzę najzupełniej w wiarogodność przytoczonych przez pana faktów, jednakże nagromadził pan same negatywne zjawiska. Trzeba raczej pisać o pozytywnych, aby krzepić ducha naszych czytelników. Pisze pan na przykład: „Część dzieci wiejskich, które spotkałem mimo, iż jest w wieku szkolnym, nie umie czytać ani pisać. Nie chodzą one do szkoły z braku obuwia i ciepłej odzieży. W wielu miejscowościach brak jest szkół i nauczycieli. W rozmowach ze mną dzieci skarżyły się, że od kilku tygodni nie jadły mięsa ani cukru. Ubrane są przeważnie w łachmany. Są wychudłe, zagrożone gruźlicą, anemiczne"...

Redaktor spojrzał z wyrzutem na reportażystę.

— Tak nie wolno tego ująć. Jest to obraz zbyt jednostronny. Niech pan poczeka chwilę. Ja panu pokażę jak winno się wydobywać pozytywne strony naszej rzeczywistości.

Po kilkunastu minutach rękopis był gotów. Czytając odnośne ustępy redaktor akcentował zadowolony ze swego dzieła:

...„Część dzieci wiejskich posiada buty i ciepłe ubranie i może uczęszczać do szkoły nawet i w zimie". To jest pozytywny fakt. Albo „Są miejscowości, w których czynne są szkoły" — to bardzo dobrze. „Spotkałem też dzieci, które częściej niż raz na miesiąc jedzą mięso i cukier. Kilku chłopców zaimponowało mi doprawdy swymi ubraniami, na których nie zauważyłem ani jednej łaty. W jednej miejscowości spotkałem dzieci, które nie są zagrożone gruźlicą i rozwijają się normalnie". Tak jest dobrze... tak oto trzeba wskazywać na fakty pozytywne.

Grot

— Nie radziłbym panu trzymać uchwytu w ten sposób. A nuż któryś z agentów Mac Carthiego mógłby to źle zrozumieć.

W Międzynarodowym Dniu Dziecka

błyskawiczne wizyty „Dziennika" u małych bohaterów dzisiejszego święta

Janek udziela wywiadu

— Hallo, czy to nr 152-68?

— Tak — odpowiada dziecięcy głos.

— Tu „Dziennik Łódzki". Kto mówi?

— Jacek.

7-letni Jacek Prosiński jest trochę zaskoczony. Acha — prawda — przypomina sobie, „Dziennik Łódzki" to ta gazeta, którą codzien-

— Owszem zgadzam się panu udzielić szczegółowych informacji na temat warunków bytowych w naszej instytucji.

nie czyta tatuś. No, dobrze, ale tatusia nie ma w domu, jest w pracy w Centralnym Zarządzie Przemysłu Skórzanego, gdzie pracuje jako inżynier.

Kiedy Jacek dowiaduje się, że nie chodzi o rozmowę z tatusiem, lecz właśnie z nim, chwilę milczy, a później zgadza się na telefoniczny wywiad.

— Czy to prawda Jacusiu, że w tym roku idziesz po raz pierwszy do szkoły?

Odpowiedź jest twierdząca. Jacuś opowiada z radością, że pójdzie we wrześniu do I klasy szkoły nr 22 przy ul. Nawrot. Cieszy się, że zacznie się uczyć, bo bardzo lubi książki. W jego bibliotece jest już 40 rozmaitych książeczek. M.in. są książeczki z obrazkami o depeszy, okrętach, czarnym kocie, i o innych zwierzątkach. A najładniejsze są wiersze rosyjskiego poety Niekrasowa. Okazało się, że Jacek był nawet na filmie, w którym grano jedną z tych bajek. Oprócz książek w biblioteczce Jacusia jest również „Świerszczyk".

Jacuś rozgadał się na dobre do słuchawki. Proszę jeszcze napisać, że umiem już trochę pisać i czytać oraz liczyć do trzystu. A jak pójdę do szkoły, to dostanę żółtą teczkę na książki, taką, jak ma tatuś do biura, tylko trochę mniejszą. Mamusia przyrzekła już, że mi ją kupi. Czy to już wszystko?

— Tak — Jacusiu, dziękujemy ci, do widzenia.

— Proszę bardzo. Do widzenia.

(K)

Przed wielkimi zawodami

Przez okno wkradł się świt. Tym razem świergot wróbli wybił Marysię ze snu. Leniwie przetarła więc oczy, zerknęła na drzwi, czy aby są dobrze zamknięte i po cichu, na palcach, krok za krokiem posuwała się w kierunku kącika, gdzie zwykła chować swe wszystkie zabawki.

Nie interesowały ją teraz ani lalka z odrapanym nosem, ani murzynek z naderwaną ręką, ani wreszcie miniaturowe garnuszki, porozrzucane niedbale na blacie małej kuchenki. Cóż zresztą są dziś warte dla niej te stare, jakże dobrze znane już zabawki, skoro pod ścianą czeka na nią hulajnoga!

NA WYŚCIGACH NAJMŁODSZYCH

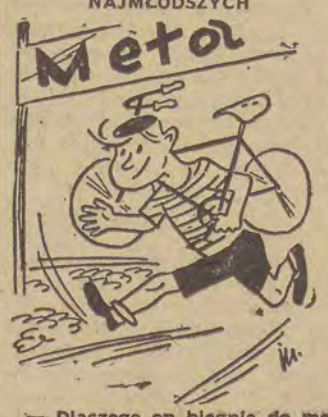

— Dlaczego on biegnie do mety z rowerem na plecach?
— Widział Królaka na mecie łódzkiego etapu Wyścigu Pokoju.

Na niej Marysia Pierzchowska wyruszy ze startu. Ambicją jej jest wygrać wyścig. I przede wszystkim pokonać swą koleżankę z przeciwka i tę, z którą w przedszkolu bawi się najchętniej. Czy wygra? Różnie mówiono wczoraj przy kolacji. W jej siły najbardziej wierzy ojciec, który przez dwa dni przygotowywał hulajnogę. Z tym sprzętem wyścigowym ojciec miał jednak dużo kłopotu, gdyż cała trójka pociech stała mu „nad karkiem". Najstarszemu synowi szykował rower dwukołowy, młodszemu zmontował trójkołówkę, a córka pojedzie na sprzęcie odziedziczonym po bracie.

Takich dzieci, jak dzielna trójka Pierzchowskich jest w Łodzi o wiele więcej. Przygotowania do wyścigu trwają

KŁOPOTY ZWYCIĘZCY

— Mogłaby mama dać mi chociaż na chwilę ten wieniec. Przecież to ja go zdobyłem.

więc nieustannie. Podczas treningu instrukcji udzielają wszyscy krewni.

Za cztery dni odbędzie się wielka rewia. Organizatorzy zawodów, a więc Komitet Frontu Narodowego i ŁKKF przygotowały dla zwycięzców szereg bardzo przyjemnych nagród.

Postanowiono, że w wyścigu będą mogli wziąć udział chłopcy i dziewczynki od lat 4—10, startujący na hulajnogach, trójkołówkach i dwukołówkach.

Zawody rozegrane zostaną na ul. Uniwersyteckiej, gdzie w dniu imprezy, a więc 4 czerwca w godzinach od 8—9 przyjmowane będą zgłoszenia. Specjalny stolik do przyjmowania zgłoszeń ustawiony będzie przy parku im. Staszica.

Wielki dzień - nie tylko dla córeczki

Renia Ledzion skończy 7 lat w grudniu, ale już we wrześniu idzie do szkoły. Kiedy przed dwoma tygodniami nadeszło zawiadomienie o tym z Wydziału Oświaty, Renia, jak opowiada jej mamusia, która jest ekspedientką w spółdzielni pracy szewców, nie posiadała się z radości. — Nareszcie — mówiła — przestanę chodzić do przedszkola, a zacznę chodzić do prawdziwej szkoły, jak tyle innych dzieci z naszego podwórka.

Przedszkole dało już Reni przedsmak szkoły. Nauczyła się tam poznawać litery i liczyć do stu, oraz co najważniejsze — jak mówi jej matka — żyć w gromadzie.

Będzie to wielki dzień dla mojej jedynaczki, kiedy pierwszy raz pomaszeruje do szkoły — zwierza się nam p. Ledzion. Toteż już teraz myślę, żeby kupić jej mundurek, nowe buciki, no i naturalnie tornister oraz wszystkie przybory szkolne. Zofia Ledzion przyznaje, że dzień, w którym odprowadzi swe dziecko po raz pierwszy do szkoły, będzie także i dla niej niezwykle radosnym dniem.

Jakie to wspaniałe — mówi do nas Z. Ledzion, iż dziś już mogę być pewna, że dziecko moje skończy nie tylko szkołę podstawową, ale także i średnią, bo przecież w Łodzi będzie obowiązkowe wykształcenie średnie. A kto wie, czy jeśli Renia będzie się dobrze uczyć nie pójdzie później na uniwersytet. Bo w ludowej ojczyźnie to zupełnie normalna rzecz. (k)

O tremie, mikrofonie i miłej zabawie

Straszną tremę miał Zdzisio tego dnia. Nie dosyć, że występować będzie przed tak licznie zgromadzoną publicznością (samych kolegów i koleżanek — 450 osób), to jeszcze na dodatek ten — jak to nazywają — mikrofon.

Coś podobnego spotkało Zdzisia po raz pierwszy w życiu. No, ale na szczęście jakoś wszystko poszło. dobrze. Nie można było przecież zrobić sobie wstydu przed tak licznym zgromadzeniem.

No i 5-letni Zdzisio Wolniewski bardzo ładnie powiedział wiersz o pokoju. Otrzymał też zasłużone brawa.

Po występach artystycznych rozpoczęły się tańce i zabawa. Czerwone muchomorki szybko zaprzyjaźniły się z białymi obłoczkami, barwny korowód rozpoczął tany w takt dźwięków orkiestry wojskowej. W pięknie udekorowanym ogrodzie zabawa trwałaby o wiele dłużej, gdyby nie... interwencja rodziców, którzy stwierdzili, że czas już pójść do domu.

Tak obchodziło swój dzień 450 łódzkich przedszkolaków z 6 przedszkoli: 5, 10 i 13 TPD Kartoniarskiego i CBT, zaproszonych przez dzieci przedszkola przy ZPW im. Reymonta.

Niemałą atrakcją było przy tym wręczenie podarunków, jak zabawki różnego rodzaju i książki dla najmłodszych. Obdarowane dzieci zaofiarowały zabawki swym przedszkolom. Będą się nimi bawić wspólnie.

Tę miłą imprezę dla dzieci, w ich Dniu zorganizowało kierownictwo przedszkola przy ZPW im. Reymonta, dzięki życzliwemu podejściu, pomocy kierownictwa zakładów i rady zakładowej, szczególnie wydz. socjalnego. (w)

W PRZEDSZKOLU

— Dlaczego ten nowy nie baw' się z nami?
— Mówi, że jest wybujałym indywidualistą.

Epoka przełomu

(Dokończenie ze str. 3)

wołał w pięknej, klasycznej łacinie, że Polacy pragną króla, „który by górował nad wszystkimi niewinnością, wiernością, łagodnością i przyszłymi reformami królestwa; który by... zniósł niewolę wieśniaków, która jest najgorszą karą ze wszelkiego zła, która dla wolnych jest cięższa od wszelkiej męki, i wprowadziłby wolność dla chrześcijańskich mieszkańców królestwa; jest bowiem oczywiste, że natura wszystkich ludzi zrobiła wolnymi".

W Rzymie laury poetyckie zbierał dla swego narodu Klemens Janicki; na szczycie fromborskiej baszty wielki Kopernik przed obliczem gwiazd wykazywał fałsz kościelnego schematu świata; w Krakowie Wit Stwosz genialnymi ciosami dłuta wydobywał z lipowego drewna przedziwnie prawdziwe postacie i twarze, które do dziś grają uczuciami zachwytu i rozpaczy, namiętności i świętości; w Nagłowicach Rej parał się z oporną bryłą polskiego słowa, a w Czarnolasie Kochanowski rzeźbił w mowie ojczystej drzewa, kwiaty, ptaki i uczucia.

Nie udało się w Polsce zebrać pełnego plonu tej wspaniałej epoki. Nie udało się złamać oporu szlachty, która w wiek później wespół z kościołem zepchnęła Polskę na drogę prowadzącą do upadku i nędzy. Stulecie XVII i XVIII prywatą magnatów, egoizmem i tępotą szlachty, perfidną antypolską polityką jezuitów zniszczyły wiele z tego, co przyniosły nam wspaniałe lata XV i XVI wieku. Tym więcej właśnie powinniśmy cenić epokę, w której narodziły się największe wartości naszej narodowej kultury; tym lepiej powinniśmy ją znać, tym mocniej nawiązywać do jej świetnych tradycji.

Dziś, gdy nasz przemysł rozwijając się przemienia oblicze kraju, gdy polska myśl, polska mowa, polska sztuka kwitną jak nigdy dotychczas, gdy u podstaw wszelkich naszych wysiłków leży troska o rozwój człowieka — powinniśmy zbliżyć się do tej olśniewającej epoki, która widziała niemowlęctwo naszego przemysłu, w której samodzielnie i w pełni rozwijała się myśl polska, a pierwsza narodowa poezja wysoko podnosiła piękno i godność mowy ojczystej; w której humanizm, w walce ze zmurszałą ideologią pogardy dla człowieka niósł ideały wolności i godności ludzkiej.

Z. S.

„Opowieść o Turcji"

Nazima Hikmeta w Teatrze Nowym

Inscenizacja i reżyseria: Kazimierz Dejmek, scenografia: Marian Bogusz, muzyka: Tadeusz Baird, przekład: Ewa Fiszer

Jeśli na ogół zadaniem recenzji jest otwieranie drzwi do teatru, oprowadzanie widza po rozmaitych piętrach nadbudowy, czy też przez labirynt ideologii sztuki, to w wypadku „Opowieści o Turcji" Nazima Hikmeta recenzent jest w tej mierze niepotrzebny, bo drzwi są na oścież otwarte. Tak proste i prawdziwe, bezpośrednio do serca i rozumu widzów przemawiające są słowa i dzieje w tym widowisku Teatru Nowego. Oto współczesna Turcja: prostytutki amerykańskiego imperializmu, przekupni ministrowie, naczelnik policji — entuzjasta faszyzacji kraju, dziennikarz bez skrupułów i bez przekonań, a raczej o jednym przekonaniu: że należy za jak największe pieniądze służyć jak najgorszej sprawie. A oto lud turecki, robotnicy, chłopi i inteligencja, ludzie na pozór niewyróżniający się niczym, lecz pełni umiłowania dla sprawy pokoju i swej ojczyzny. Wreszcie starcie tych dwóch światów w niesłychanie dramatycznych scenach.

A więc, może ktoś zapytać, inscenizowana publicystyka?

Po stokroć nie.

Hikmeta będą jeszcze grać i będą go czytać pokolenia, które przyjdą, dla których świat amerykańskiego imperializmu i półświatek ich lokajów będzie tylko przeszłością. Odtworzą, grając Hikmeta, artystyczną prawdę o tym, co się działo we wszystkich krajach, nie tylko w Turcji, w okresie inwazji wojującego dolara.

„Opowieść o Turcji" wprawia widza w stan największego napięcia. O kilka sekund za późno, w porównaniu ze zwyczajem, wybucha aplauz na widowni. Tak silne jest wrażenie, tak obezwładnia ono widza, że przytomnieje dopiero przy pełnym świetle na sali.

W nieprzerwanym toku widowiska, po dramatycznych i pełnych usprawiedliwionego, a więc rzetelnego i przekonywającego patosu scenach — następują prawie liryczne o nieteatralnej, rzekłbyś, subtelności. Naczelnym tematem jest nieuniknione zwycięstwo ludu tureckiego, choć widzimy, iż ponosi on w konflikcie widowiska klęskę. Ale jest to klęska kilku osób, protagonistów, przygotowujących zwycięstwo sprawy. Widzimy to zwycięstwo wzrokiem Hikmeta, wyostrzonym w ciemnościach trzynastu lat więzienia tureckiego. Prosta kobieta, była mamka Fatma, która wykarmiła jedną z największych ohyd Ankary, właśnie owego dziennikarza, jest przedstawicielką ludu tureckiego, zyskującego pod żelazną stopą faszyzmu świadomość, że walka o własne szczęście lub szczęście kogoś bliskiego jest nierozerwalnie związana z walką o wolność i sprawiedliwość społeczną dla wszystkich ludzi.

Jeśli powiedziano, iż widowisko nie wymaga komentarza ideologicznego, ponieważ komentuje się bezpośrednio samo, opętuje widza bez niedomówień i nieporozumień — nie znaczy to jednak, że zadanie postawione zespołowi, reżyserowi i scenografowi Teatru Nowego było łatwe. Przeciwnie, chyba najcięższe z dotychczasowych. Hikmet pokazuje całą Turcję. I wędrownego pieśniarza-chłopa i raut z szampanem i redakcję wielkiego brukowca, wyrugowanych z ziemi chłopów i salę przyjęć w więzieniu, ulicę ankarską i robotników portowych w konspiracji, mord popełniony na przywódcy robotników i gabinet naczelnika policji, biuro obrońców pokoju i salę sądową. Pokazuje to często w jednoczesności wydarzeń, która wymaga wielkiej przestrzeni, czy też sceny obrotowej.

Inscenizacja w Teatrze Nowym rozwiązała sprzeczność między tymi wymogami sztuki, a możliwościami technicznymi teatru. Powstało widowisko, w którym tę Turcję, o którą chodzi, widzimy od kresu do kresu. Turcję, gdzie zawsze obecny jest wielkorządca amerykański, choć w coraz to innej postaci. Raz jako agent tajnej służby, dyktujący naczelnikowi policji sposób postępowania, do którego go wcale nie trzeba zachęcać, to znowu jako generał amerykański, przyjmujący towar kupiony za dolary: armię turecką; to znowu jako sierżant amerykański, niewidoczny na scenie, a jednak obecny w swej zwierzęcej ohydzie. Tę Turcję wreszcie, którą przemierza stary chłop z pieśnią o Stalinie na ustach. Jest On dla niego Hyzyr Alejhuseliam'em, legendarnym bohaterem narodu tureckiego, który zawsze przychodzi z pomocą biednym.

Wielkie to i trudne zadanie przedstawić taki cały świat w ruchu i w nieustającej walce. Tym bardziej trudne, że zabrakło przykładów — jak trzeba to zrobić. Spektakl w Teatrze Nowym jest prapremierą polską.

Sugestywna jedność widowiska powstała dzięki umiejętnemu połączeniu tekstu z inscenizacją, reżyserią, grą i muzyką. Rzadki to wypadek. I dlatego widowisko nie jest interpretacją Hikmeta, lecz w każdym detalu i w całości jego opowieścią o Turcji.

Reżyser i scenograf rozwiązali sprzeczność zachodzącą między małą sceną, a wielką przestrzenią, wymaganą przez ciągłą zmianę miejsca akcji — nie berlińskimi kotarami i schodami lat dwudziestych, jak się to wobec braku sceny obrotowej nasuwało, lecz przez ruchomą dekorację, przez odsłanianie i zasłanianie jej elementów — to tkaninami, które mimo umowności swojego znaczenia nie robią uszczerbku realizmowi sztuki — to rzutami światła czy ciemności na część sceny. Możliwe, że ktoś podniesie zarzut powrotu do konwencji formalistycznej w dekoracji. Ale, według nas, nie będzie miał racji.

Nie będzie miał racji również ten, kto nie dostrzeże wielkiego wyczynu artystycznego całego zespołu i będzie chciał wyróżniać poszczególnych wykonawców dużych ról i małych, lecz wielkich dzięki wielkości widowiska. Wydaje się, że nie należy tak postępować, choć łatwo jest ulec pokusie na przykład w wypadku Janiny Draczewskiej (Fatma), która pokazuje wielki teatr pozbawiony teatralności. Powiedzieliśmy na przykład...

Nie, nie doszukamy się słabych miejsc i wcale nie chcemy tego uczynić. Chcemy tylko powtórzyć, cytując własną wypowiedź na odbytej kiedyś w Łodzi dyskusji:

„Wolę jedno potknięcie walczącego teatru, niż tuzin sukcesów małomieszczańskiego!"

A cóż dopiero gdy chodzi o sukces walczącego teatru. o wielki sukces.

LEOPOLD BECK

NIEDZIELA
31
MAJ
DZIŚ
Anieli
JUTRO
Jakuba

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

DYŻURY APTEK

31.5 (niedziela):

Apteki: nr 6 (Piotrkowska 165), nr 46 (Narutowicza 6), nr 15 (Rzgowska 147), nr 29 (Piotrkowska 25), nr 31 (Karolewska 48), nr 3 (Przybyszewskiego 41), nr 46 (Limanowskiego 80)

1.6. (poniedziałek):

Apteki: nr 2 (Piotrkowska 95) nr 8 (Armii Czerwonej 53), nr 28, (Zgierska 63), nr 51 (Pl. Wolności 2), nr 30 (Nowotki 91), nr 32 (Rzgowska 51), nr 42 (Gdańska 23).

AS nr 41 (Al. Kościuszki 48) — dyżuruje codziennie.

DYŻUR POŁOŻNICZO GINEKOLOGICZNY

31.5. dyżuruje całą dobę szpital im. M. Curie-Skłodowskiej — ul. Curie-Skłodowskiej 15.

1.6. od godz. 8 do 20: szpital im dr H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34; od godz. 20 do 8: szp im. dr Madurowicza — ul. Krzemieniecka 5.

TEATRY

NOWY (Więckowskiego 15) g. 15 i 19 **„Opowieść o Turcji". 1.6** g. 19 **„Henryk VI na łowach".**

CO? gdzie? KIEDY?

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 12 i 16 **„Królowa śniegu"**, g. 19 **„Dożywocie".**

IM. ST. JARACZA (Jaracza 27-29) godz 19 **„Sprawa rodzinna". 1.6** nieczynny

MAŁY (Traugutta nr 1) g. 15.15 i 19.30 **„Mikado", 1.6** nieczynny

MUZYCZNY (Piotrkowska 243) g. 15.15 i 19.15 **„Kraina uśmiechu". 1.6** nieczynny

„ARLEKIN" (Piotrkowska 152) g. 17 **„Aladyn 1001"** dla dorosłych g. 19.30 **1.6** nieczynny

TEATR ZIEMI ŁODZKIEJ 31.5. g. 19.30 **„Damy i huzary" w Piątkowisku.**

WYSTAWY

WYSTAWA poświęcona pamięci F. Dzierżyńskiego (Łódź, Piotrkowska 232, telefon 246-21) czynna codziennie (z wyjątkiem czwartków od godz. 10—18.

MUZEA

ARCHEOLOGICZNE (Pl. Wolności 14) otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—18, w niedziele o g. 10—17

ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) czynne codziennie oprócz poniedziałków od godz. 10—18, w niedziele od g. 10—17. W piątki wstęp bezpłatny.

SZTUKI (Więckowskiego 36, tel. 189-53) otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. 10—16, w czwartki 15—20.

PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) czynne codziennie prócz poniedziałków od godz. 10—17.

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) **„Żołnierz zwycięstwa"** II ser. g. 15, 17.30, 20 dozw od lat 7 — por. g. 10, 12.30; **1.6 „Pan Fabre"** g. 16 18 20, dozw. od lat 14.

GDYNIA (Przejazd nr 2) Program filmów dokument i kultur.-oświatowych — **„Pojezierze Mazurskie", „Przemiany węgla" — „Czy wiecie że... 1-53" PKF 22-53; 1.6 „ABC Huty Kościuszko", „Świat młodych" 9-52, „Piewcy morza" PKF 22-53** g. 17 18 19 20 dozw. od lat 7. Progr. dla najmłod.: **„O Heniu leniu" — progr. skład.** g. 11 12 13 15 16; **1.6.** g. 16.

MŁODA GWARDIA (dla młodzieży (Zielona 2) **„Młoda Gwardia"** II s. g. 14 16 18 20 dozw. od lat 7, por. g. 12; **1.6. „Złoty kluczyk"** g. 16 18 20 dozw. od lat 7.

MUZA (Pabianicka 173) **„Bajka o śpiącej królewnie"** — progr. składany g. 16 18 20, dozw. od lat 7; **1.6.** g. 18 20.

PIONIER (Franciszkańska 31) **„Kariera"**, g. 15 17 19 dozw. od lat 14, por. g. 11; **1.6.** g. 17 19.

POLONIA (Piotrkowska 67) **„Żołnierz zwycięstwa"** I ser. g. 16 18 20 dozw od lat 7, por. g. 11; **1.6. „Statek pułapka"** g. 16 18 20, dozw. od lat 12.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) **„Potępieńcy"** g. 16 18 20, dozw. od lat 16; **1.6.** g. 18 20 **„Bajka o dzięciole"** g. 11; **1.6.** g. 16.

1 MAJA (dawniej Robotnik, Kilińskiego 176) **„Jednodniowi milionerzy"** g. 16 18 20, dozw. od lat 14; **1.6.** g. 18 20 dla dzieci: **„Za króla Krakusa"** g. 11 14.30; **1.6.** g. 16.30.

REKORD (Rzgowska 2) **„Kulisy ringów"**, dod. **„Nauka i technika 13-50"**, g. 16 18 20 dozw. od lat 14, por. g. 11; **1.6.** g. 18 20.

ROMA (Rzgowska 84) **„Młodość Chopina"** g. 18 20.15 dozw. od lat 14; **1.6. „Trzy opowieści"** g. 18 20 dla dzieci: **„Wawrzyńcowy sad"** g. 15.30; **1.6.** g. 16.30.

SOJUSZ (Nowe Złotno) **„Pod niebem Sycylii"** dod. **„Dur brzuszny"**, g. 15 17 19 dozw. od lat 18, por. g. 11 **„Kłopoty referenta Trzliszki"** dozw. od lat 12; **1.6.** „Srebrne kołczyki" g. 18.30, dozw. od lat 14.

STYLOWY — nieczynne z powodu remontu.

ŚWIT (Bałucki Rynek 1) **„Ostatni rejs"** dod. **„Błonica"** g. 16 18 20 dozw. od lat 14, por. g. 11 **„Trzeci szturm"** dozw. od lat 12; **1.6. „Jutro będzie się wszędzie tańczyć"** dod. **„O szczęście dzieci"** g. 18 20 dozw. od lat 7.

TATRY (Sienkiewicza 40) **„Skazana wioska"** dod. **„Towarzysze pancerni"**, g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14, por. g. 11.30 **„Załoga"; 1.6. „Czarodziej Glinka"** g. 16 18 20 dozw. od lat 12.

WISŁA (Przejazd nr 2) **„Wagary"** g. 15.45 18 20.15 dozw. od lat 14 por. g. 10 12; **1.6. „Z dalekich miast i odległych wsi"** g. 16 18 20 dozw. od lat 7.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) **„Wielka przygoda"** g. 16 18 20, dozw. od lat 7 por. g. 10 12; **1.6** g. 16 18 20.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) **„Żołnierz zwycięstwa"** II seria g. 16 18 15, 20 30 — dozw. od lat 7; **1.6. „My urwisy"** g. 14.30, 16.30 18.30 20.30 dozw. od lat 7.

ZACHĘTA (Zgierska 26) **„Cesarski piekarz"** II ser dod. **„Kolejarskie słowo"** g. 16 18 20, dozw. od lat 18, por. g. 11; **1.6.** g. 18 20, dla dzieci: **„Opowieść o złym wietrze"** g. 14; **1.6.** g. 16.

Imprezy z okazji Dnia Dziecka

W MDK

W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka MDK przygotowuje kilka ciekawych imprez dla dzieci.

1. VI. godz. 15 spotkanie dzieci z posłem Gościmińską i przedstawicielami Wojska Polskiego. W części artystycznej wystąpi Zespół Artosu z Górecką i Mikułowskim na czele. 3. VI. godz. 17 przedstawienie kukiełkowe „Zameczek". 5. VI godz. 17 wielkie zawody pływackie na basenie. 5. VI. godz. 17 przedstawienie kukiełkowe „Bajka o rybaku i rybce". 6. VI. godz. 18 „Godzina w krainie baśni".

Ponadto wyświetlane będą codziennie ciekawe filmy.

W czytelni czynna będzie od 1 — 7. VI. wystawa książki i prasy dziecięcej oraz urządzony będzie kiermasz książki dziecięcej.

„Królowa śniegu"

Zespół Państwowego Teatru Powszechnego oddał przedstawienie przedpołudniowe bajki „Królowa śniegu" do dyspozycji Wydziału Oświaty Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi. Wydział Oświaty przeznaczył przedstawienie dla dzieci z Domów Dziecka.

Przedstawienie odbędzie się w dniu 1. V. br. o godz. 12.

Filmy fabularne

W ramach obchodu „Międzynarodowego Dnia Dziecka" kino „Młoda Gwardia" w Łodzi wyświetlać będzie filmy fabularne o tematyce młodzieżowej oraz związane z przerabianym materiałem w szkołach, a mianowicie:

Dn. 30. V. 53 r. „Młoda Gwardia" I seria, dnia 31. V. 53 r. „Młoda Gwardia" II seria, dn. 1. VI. 53 r. „Złoty Kluczyk", dn. 2. VI. 53 r. „Podrzutek", dn. 3. VI. 53 r. „Daleko od Moskwy", dn. 4. VI. 53 r. „Syn pułku".

Seanse odbywają się codziennie w godzinach 16, 18, 20 — w niedziele od 14.

Przyjmowane będą zamówienia na seanse zorganizowane w dowolnych godzinach przez zakłady pracy.

Komunikat TPP-R

Zarząd Łódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wspólnie z 9 Rejonową Wypożyczalnią Książek dla Dorosłych — organizuje w dniu 1 czerwca br. godz. 19,00 w sali własnej ul. Piotrkowska 272 b odczyt **w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka.** Odczyt wygłosi mgr Z. Bartnicka.

Po odczycie będzie wyświetlany film.

* * *

Zarząd Łódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej podaje do wiadomości, że biblioteka TPP-R, znajdująca się wspólnie z 9 Rejonową Wypożyczalnią Książek dla Dorosłych przy ul. Piotrkowskiej 272 b (I p.) posiada bogaty wybór książek i czasopism w języku rosyjskim.

Biblioteka jest bezpłatna, dostępna dla wszystkich w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od godz. 15.00 — 20.00.

Zapisy do Ogólnokształcących Liceów Korespondencyjnych

Państwowe ogólnokształcące licea korespondencyjne umożliwiają ukończenie szkoły średniej wszystkim, którzy ze względu na pracę zawodową, obowiązki rodzinne lub stan zdrowia nie mogą uczyć się w szkołach codziennych.

Ukończenie liceum korespondencyjnego daje takie same uprawnienia jak ukończenie innych państwowych liceów ogólnokształcących.

W Łodzi znajdują się dwa licea korespondencyjne.

Przyjmują one zapisy kandydatów z Łodzi i powiatu łódzkiego do klas VII, VIII, IX, X i XI już od 1 czerwca 1953 r.

Ze względu na to, że ilość miejsc jest ograniczona nie należy zwlekać ze składaniem podań. Blankiety podań i ankiety otrzymać można w sekretariatach liceów (Łódź, ul. Piramowicza 6), które udzielają wyczerpujących informacji codziennie w godzinach od 17 do 21.

Notatnik Łódzki

* Dnia 21 maja 1953 r. o godzinie 9 w sali Młodzieżowego Domu Kultury ul. Moniuszki 4a odbędzie się Łódzka Konferencja Zjednoczeniowa Ligi Przyjaciół Żołnierza, Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej. Zaproszeni przedstawiciele organizacji proszeni są o punktualne przybycie.

* 1.6. 1953 r. o godz. 17 w gmachu Muzeum Archeologicznego w Łodzi, Plac Wolności 14 (sala 49, III p.) odbędzie się odczyt prezesa Towarzystwa Numizmatycznego w Warszawie inż. Władysława Terleckiego na temat: „Dewaluacja monety polskiej przez Mieszka III". Wstęp bezpłatny.

Pracownicy poszukiwani

Wykwalifikowanych nauczycieli gry fortepianowej zatrudni **Społeczne Ognisko Artystyczne.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dyrekcja S. O. A. Piotrkowska 252. 1519-K

Kierownika planowania, kierownika zaopatrzenia, st. księgowego, ekonomistę-finansistę, ekonomistę kosztów, inżyniera - mechanika względnie technika-mechanika na stanowisko głównego inżyniera, majstra z praktyką ceramiczną, techników - ceramików, technika budowlanego na starszego inspektora inwestycji, inspektora współzawodnictwa i organizacji zatrudnią **od zaraz Pogolewskie Zakłady Ceramiki Budowlanej w Pogolewie Dużym pow. Wołów poczta Brzeg Dolny.** Mieszkanie zapewnione. Zakłady posiadają własną stołówkę. Bliższych informacji udzieli na żądanie dyrekcja. Koszty przejazdów pokryją zakłady. 1523-K

Pracowników na kierownicze stanowiska handlowe (z branży części zamiennych do traktorów i maszyn rolniczych) w Łodzi i w terenie zatrudni **Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa Dyrekcja w Łodzi, ul. Sienkiewicza 75-77.** Zgłoszenia osobiste w Dziale Kadr. 1524-K

Głównego mechanika, kierownika produkcji oraz **kierownika planowania i org. zatr. i płac** zatrudnią natychmiast **Miejskie Zakłady Wytwórcze Materiałów Budowlanych.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Kadr Łódź, ul. Pabianicka 32. 1532-K

Inżyniera obeznanego z gospodarką parową na stanowisko inżyniera cieplnego poszukuje **Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego Południe.** Warunki do omówienia. Podanie wraz życiorysem kierować do **Działu Personalnego CZPBaw. — Południe Łódź,** ul. Piotrkowska 51. 1503-K

Księgowego i pomoc księgowego z praktyką zatrudni natychmiast **Instytucja Przemysłowa.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje **Dział Personalny** w godz. od 8 do 16 przy ul. Curie-Skłodowskiej 12. 1504-K

Kierownika biura przędzalni, referenta planowania, tkaczy na tkaniny kolorowe, ślusarzy, robotników do brygad remontowych i wydziału gospodarczego zatrudnią natychmiast **Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Szymona Harnama w Łodzi, ul. Kilińskiego 2.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny przy ul Kilińskiego 3. 1511-K

Wykwalifikowanych murarzy szamotowych zatrudni w każdej ilości **Zarząd Budowy Pieców Przemysłowych K. N. H. w Nowej Hucie.** Warunki płacy według Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia osobiste w **Sekcji Personalnej Zarządu-Kombinat Nowa Huta koło Krakowa — barak 18.** Zakwaterowanie zapewnione. 1520-K

Inżynierów i techników-mechaników zatrudni natychmiast **Biuro Projektów Przemysłu Drzewnego i Papierniczego** w Łodzi, ul. Zachodnia 70. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr, w godz. od 7 do 15. 1501-K

Kierownika kontroli technicznej o wysokich kwalifikacjach z zakresu przędzalnictwa czesankowego, starszego księgowego do O. Z. R. oraz **dwóch wykwalifikowanych referentów zaopatrzenia** zatrudnią **Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Gen. K. Świerczewskiego w Łodzi, ul. Wólczańska 219.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny. 1521-K

ZAWIADOMIENIE
Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni INWALIDÓW—ZAKŁADY KRAWIECKIE w Łodzi ul. Piotrkowska nr 73

ZAWIADAMIAJĄ swoich dostawców oraz odbiorców, że z dniem 1 czerwca 1953 r. Spółdzielnia została przemianowana na:

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW im. Stefana Martyki

Łódź, ul. Piotrkowska 73, tel. 127-90

Konto w NBP III OM. Łódź Nr 371-110-255

Rada Nadzorcza i Zarząd Spółdzielni Inwalidów im. Stefana Martyki.

1529-K

SPÓŁDZIELNIA MECHANIKÓW

posiada 3 punkty usługowe
1) Piotrkowska 79, tel. 115-36
2) Piotrkowska 67, tel. 118-74
3) Piotrkowska 14, tel. 228-12.

naprawia i konserwuje
maszyny biurowe wszelkich typów, zegary przemysłowe oraz wagi uchylne

UŻYWANE
FUTRA-BŁAMY
i KOŁNIERZE SKUPUJE
Spółdzielnia „Futro"
Łódź, Piotrkowska 78
Nawrot 1a

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr ZAURMAN specjalista skórne, weneryczne, 8—9.30, 4—6, Narutowicza 2. (6697-g)

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne 8—9.30, 3—5 Piotrkowska 106. (6937-G)

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórne płciowe (zaburzenia) ul. Piotrkowska 14 czwarta siódma.

Dr RÓŻYCKI, specjalista akuszeria, choroby kobiece, niepłodność, czwarta—szósta, Piotrkowska 33. (6893-G)

Dr LASZEWSKI skórne-weneryczne 13—14 i 17—19.30 Armii Ludowej 27. (6024-G)

Dr SOSNOWSKI specjalista choroby płuc, prześwietlenia 5—6 Wigury nr 17. (7000-G)

Dr WOŁKOWYSKI specjalista skórne, weneryczne 4—6, Wschodnia 57.

Dr CZYŻYKOWSKI wewnętrzne, serce, reumatyczne 4—6, Gdańska nr 65a. (7116-G)

GABINET DENTYST.

GABINET dentystyczny specjalność korony i zęby stalonowe, Pawlikowski, Sienkiewicza 27 m. 18, tel. 108-23.

KUPNO—SPRZEDAŻ

SPRZEDAM 9 morgów ziemi. Wiadomość ul. Atomowa 69 Froncala (dojazd tramw. 8).

SPRZEDAM domek murowany pokój, kuchnia, ogród całość tysiąc metrów. Wiadomość Aleja Unii 18—1 Amanowicz.

SPRZEDAM dom 5-izbowy z ogrodem (Widzew). Wiadomość Łódź, ul. Armii Czerwonej 106, m. 2. (7122-G)

SAMOCHÓD małolitrażowy „Pengeot" czterodrzwiowy sprzedam lub zamienię na „Jawę" 250. Przejazd 15a garaże.

SPRZEDAM 1 lub 2 morgi ziemi ogrodniczej w Rudzie Pabianickiej. Wiadomość tel. 206-04.

SPRZEDAM maszynę — „Singera" nową bębenkową gabinetową. Łódź, Julianów ul. Chabrowa 7 przy Przyrodniczej.

SPRZEDAM umeblowanie sypialni — komplet brzoza korejka. Tel. 114-04 od 7—9. 14—16.

SPRZEDAM motocykl — DKW 200. Sierakowskiego 39—1. (7158-G)

SPRZEDAM motocykl — „Saks" 100 cm, stan dobry ul. Kilińskiego 136, m. 8. (7161-G)

ROWER męski nowy na obręczach czeskich sprzedam. Tel. 147-91.

SPRZEDAM maszynę Singera, Przejazd 86 m. 29.

KUPIĘ fotel dentystyczny, wiertarkę elektryczną, nożną, reflektor oraz inne przybory. Oferty „7169" pisemne składać Biuro Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96.

NOWOCZESNE urządzenie do plisowania z suszarką i maszynkę do obciąganiа guzików sprzedam. Jadwiga Kowalska Ozorków, Zgierska 54

OKAZJA! tanio sprzedam fortepian, radio, meble. Wiadomość tel. nr 210-44. (7196-G)

UMEBLOWANIE sypialni jasnej nowej sprzedam. Brzeźna 6, m. 6 od 16 do 20. (7198-G)

DOMY, wille, kolonie rolne, parcele budowlane w Warszawie i okolicach poleca Biuro Budowlane, Warszawa, Nowogrodzka trzydzieści osiem m. 15.

DOM czteropiętrowy, centralne ogrzewanie, winda, w śródmieściu Warszawy — sprzeda pełnomocnik. Warszawa, Nowogrodzka 38, m. 15.

KUPIMY kodeks żywnościowy Krausego oraz piec muflowy typu Siemens-Plania. Zgłaszać telefonicznie 151-36 w godzinach 8—16.

SPRZEDAM motocykl 500 cm po remoncie. Starorudzka 47. (6961-G)

SPRZEDAM motocykl — BMW „Sahara" w dobrym stanie Obr. Stalingradu 23. (7086-G)

SPRZEDAM samochód — DKW stan bardzo dobry, Limanowskiego 85, Kopczyński. (7006-G)

SPRZEDAM maszynę do szycia bębenkową damską. Łagiewnicka 202a.

SPRZEDAM RADIO, stan bardzo dobry. Miedziana 18, m. 12.

SPRZEDAM aparat do suszenia włosów 120 volt Łódź, Rybna 2—4 zakład fryzjerski. (7024-G)

RESORKA do sprzedania na gumach twardych. Wiadomość, Lutomierska nr 75. (7025-G)

SPRZEDAM maszynę Singera gabinetową w stanie dobrym, Abramowskiego 9 m. 35. (7030-G)

KUPONY z paczek PKO kupuje i sprzedaje sklep z samodziałami Piotrkowska 44 tel. 213-08.

SPRZEDAM motocykl — DKW 350 stan bardzo dobry. Gazowa 8 od 16 do 18. (7044-G)

SPRZEDAM umeblowanie sypialni w dobrym stanie Przejazd 8—6 Tel. 257-81. (7050-G)

ŁÓŻKO dębowe, materac (nowe) sprzedam. Armii Czerwonej 49—7.

SPRZEDAM dwa morgi łąki okolica Piątek. — Łódź, Sienkiewicza 31 Żak. (7063-G)

MERCEDES 170 V do sprzedania. Narutowicza nr 7 oglądać godz. 15 do 17. (7083-G)

SPRZEDAM motocykl — BSA z wózkiem. Tel. 147-15 godz. 18—19.

SPRZEDAM samochód — „Opel Super" kabriolet w idealnym stanie. Wiadomość Łódź, Narutowicza 11—5, tel. 154-24.

LODÓWKĘ gazową i kuchnię gazową z piekarnikiem sprzedam. Piotrkowska 292 m. 4. Oglądać w dni powszednie.

KUPONY z paczek PKO kupujemy — sprzedajemy. Sklep włókienniczy, Stalina 2. (6774-G)

ZACHARÓW PRACY

POTRZEBNY kucharz. Restauracja ul. Kilińskiego nr 145. (6997-G)

POTRZEBNA gosposia do dziecka, zgłoszenia, ul. Próchnika 54—2, Cisek. Tel. 154-48. (7094-G)

POTRZEBNA gosposia lub dobra pomoc domowa. Łódź, Próchnika 25, m. 6 inż. Adamski.

POTRZEBNA pomoc domowa. Zielona 55—4 front I piętro, niedziela 10—16. (7108-G)

POTRZEBNA pomoc domowa. Żeromskiego 65, m. 7. (7153-G)

NA wyjazd potrzebna pomoc domowa. Referencje konieczne. Wólczańska 4—2. (7164-G)

PRZYJMĘ przepisywanie na maszynie — Łódź, Pietrusińskiego 42—8 (Koziny). (7008-G)

LOKALE

PRZYJMĘ do wspólnego pomieszczenia uczniów lub mężczyzn (samotnych). Śródmieście. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „6897".

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, wygody, słoneczny, blisko parku na 2 pokoje z kuchnią, wygody. Oferty pisemne składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „6903".

POKOJE willowe nad morzem w Jastarni do wynajęcia. Wiadomość Jastarnia, Ogrodowa 50.

3 POKOJE z kuchnią zamienię na takież z wygodami. Dzwonić 185-71.

3 POKOJE, kuchnia, wygody samodzielne (linia elektryczna) 30 minut od śródmieścia Warszawy w Kobyłce zamienię na cztery pokoje, wygody w centrum Łodzi. Oferty „7076" pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ 4 pokoje z kuchnią, tarasem i częścią ogrodu w zdrowej dzielnicy na 3 pokoje, kuchnia lub domek jednorodzinny z ogródkiem Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod „7107". (7107-G)

POKÓJ z kuchnią w Piotrkowie zamienię na podobne w Łodzi. Tel. 272-81. (7090-G)

NAUKA I WYCHOW.

MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej (początkowe, wyższe) wyuczają Kursy Stowarzyszenia Stenografów — Maszynistek. Zapisy: Kilińskiego 50, Piotrkowska 83. Stenografowanie posiedzeń, narad produkcyjnych, zjazdów.

RÓŻNE

WÓZKI głębokie, spacerowe, rowerki dziecięce duży wybór, ładne fasony poleca Linkowski, ul. Piotrkowska 120

OBUWIE zniszczone, zamszowe, skórzane, odświeża, farbuje, Piotrkowska nr 111 (podwórze).

WARSZAWA — przedsiębiorstwo sądownie zarejestrowane, posiadające biuro, magazyn, garaż, doświadczone, energiczne kierownictwo, przyjmie zastępstwo lub propozycję solidnej współpracy. Oferty „13947" Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Marszałkowska 3-5.

ZGUBY

ZGUBIONO damski zegarek niklowy „Cyma" dn. 26 maja na trasie Mickiewicza i Stalina. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, ul. Mickiewicza 8, m. 23.

WYDAJE INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"
Redakcja i Administracja, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centrala 283 00. Red. nacz. 125 64, godz. przyj. 12—13. Sekretarz odpow. 204 75, godz. przyj. 10—12 dział gospodarczy 283 00, wewn. 36 oraz 228 32, dział sportowy 208 95, dział kult. 141-10, dział miejski 143-80 i 283-00, wewn. 40 i 114-22.
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.
Dział ogłoszeń Piotrkowska 96 tel. 111 50 i 114-75 czynny 8—16 w soboty 8—14.
Cena w prenumeracie pocztowej 8 zł miesięcznie
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

SPORT

Jeszcze jeden egzamin piłkarski

W Łodzi gościć będzie drugoligowa drużyna piłkarzy Górnika z Wałbrzycha. Górnicy spotkają się z Włókniarzem.

Mimo ostatnich niepowodzeń piłkarzy łódzkich zainteresowanie tym meczem nie zmniejszyło się ani na jotę. Zwolennicy sportu piłkarskiego od dłuższego już czasu nie widzieli swojej drużyny w meczu ligowym i chcą tym razem przekonać się bezpośrednio jaki poziom reprezentują obecnie łódzcy piłkarze.

Mecz rozegrany zostanie na stadionie przy ul. Unii. Początek o godz. 18.

Gwardia (Kr) - Budowlani (Gd) 2:1

W spotkaniu o mistrzostwo I Ligi po słabej i nieciekawej grze Gwardia (Kraków) pokonała Budowlanych (Gdańsk) 2:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Gwardii — Mordarski (z karnego) i Gamaj, dla Budowlanych — Goździk. Sędziował Sperling z Łodzi. Widzów ok. 10.000.

W drużynie Gwardii na poziomie zagrali jedynie Flanek i Mordarski. W zespole Budowlanych wyróżnili się bramkarz Gronowski, Korynt na pomocy oraz Kupcewicz i Goździk w ataku.

1500 sportowców przemaszeruje ulicami Łodzi

w dniu otwarcia Spartakiady Gwardii

Przygotowania do uroczystego otwarcia Spartakiady Gwardii w Łodzi dobiegają już końca. Otwarcie Spartakiady nastąpi w nadchodzący wtorek. Wszyscy zawodnicy Gwardii oraz poczty sztandarowe pozostałych zrzeszeń sportowych zbiorą się przy ul. Sienkiewicza, po czym uczestnicy defilady w ilości przeszło 1500 zawodników przemaszerują ulicami: Stalina, Piotrkowską, Nowotki na stadion w Helenowie.

Otwarcie Spartakiady odbędzie się o godzinie 17.

Istnieje projekt, żeby w ramach turnieju bokserskiego Gwardii w hali na Widzewie społeczeństwo sportowe Łodzi mogło powitać serdecznie mistrzów bokserskich Europy, którzy przybędą do Łodzi. O terminie i programie tej uroczystości poinformujemy osobno naszych czytelników.

Jeżeli chodzi o pierwszy dzień programu Spartakiady, to we wtorek w Helenowie rozegrany zostanie kolarski wyścig amerykański parami z udziałem nie tylko zawodników Gwardii ale i CWKS z Warszawy.

Przez cały tydzień aż do przyszłej niedzieli włącznie żyć będziemy wrażeniami zawodów bokserskich, szermierczych, zapaśniczych i motocyklowych zawodników Gwardii. Nadzwyczaj interesująco zapowiada się start żużlowców z Raniszewskim i Szwendrowskim na czele. Wyścigi motocyklowe rozegrane zostaną 4 bm. na stadionie GWKS.

Tenisiści walczą o mistrzostwo Łodzi

Od kilku dni na pięknych kortach Ogniwa w Parku Poniatowskiego odbywają się mistrzostwa tenisowe Łodzi w grach pojedyńczych i podwójnych mężczyzn kobiet oraz w grach mieszanych.

W turnieju bierze udział kilka dziesiąt osób z mistrzami Łodzi Pajchlową i Borowczakiem na czele.

Do turnieju dopuszczono 2 juniorki oraz 4 juniorów. Spisują się oni bardzo dobrze, co być może, jest zwiastunem przełomu w łódzkim tenisie. I tak 14-letnia Dowborówna po pięknej grze uległa mistrzyni Łodzi Pajchlowej 8:6, 4:6, 2:6. Dużą niespodziankę sprawił także junior Leon Kopczyński, zwyciężając czwartą rakietę Łodzi seniorów, rutynowanego K. Nowaka 6:4, 1:6, 6:4, a następnie gładko wygrywając z Sosińskim 6:0 6:2 i tym samym kwalifikując się jako jedyny junior do ćwierćfinałów.

Rewelacja mistrzostw jest również popularny piłkarz Baran, który, jak przystało na mistrza sportu, systematycznie idzie w górę tabeli.

Do półfinału kobiet zakwalifikowały się: Kosmalska, Ulrychsowa.

Ciekawsze wyniki: Borowczak — Wisławski 6:1, 6:3, Klajber — Gajewski 6:4, 6:4, Nowicki W. — Pawlak 6:2 6:1, Kopczyński — Sosiński 6:0 6:2 Banasiak J. — Andrzejczak 6:1, 6:3, Nowopolski — Próchniewicz 8:6, 6:1, Adamczyk — Stanisziewski 6:4, 6:2, Baran — Urbański 6:3, 6:1, Mańkowski — Jeżowski 6:8, 6:0, 6:4, Banasiak — Nowopolski 6:1, 6:1.

L. Kopczyński przegrał z W. Nowickim 0:6, 2:6.

J. Bek zwyciężył w Szczecinie

Mistrz sportu Jerzy Bek lubi startować w Szczecinie. Ostatnio brał on udział w międzyklubowych wyścigach startując za prowadzeniem motorów.

Bek wygrał na 10 i 15 km prowadzony przez Dobrzańskiego. Natomiast na 20 km zwyciężył Gabrych prowadzony przez Liszkiewicza.

Uczmy się prowadzić samochód i motocykl

Liga Przyjaciół Żołnierza ma do zrealizowania bardzo poważne zadania — umacnianie silnego zaplecza naszej armii.

LPŻ na terenie naszego miasta prowadzi ożywioną działalność szkoleniową z różnych dziedzin wiedzy wojskowo-technicznej, jak również sportów.

Jedną niemniej ważną od innych dziedzin jest szkolenie samochodowo-motocyklowe.

W Ośrodku Motorowym szkolą się aktywiści — członkowie LPŻ, którzy po 6-tygodniowym kursie i zdaniu egzaminu państwowego otrzymują prawo jazdy III kategorii. Kursy odbywają się w takim czasie, który odpowiada najbardziej uczestnikom — przeważnie w godzinach popołudniowych. Nauka praktyczna jazdy na samochodach i motocyklach odbywa się przez cały dzień.

W przeciągu roku ośrodek zdołał już przeszkolić, bądź też objąć szkoleniem kilkaset osób na 14 kursach.

Mimo, że ośrodek LPŻ nie ma na celu szkolenia kierowców zawodowych, to niemniej wielu członków LPŻ dzięki ukończeniu kursów pracuje jako wykwalifikowani kierowcy, względnie mechanicy w warsztatach samochodowych. Przykładem może być **Henryk Rudzki**, który przed ukończeniem kursu pracował jako niewykwalifikowany robotnik w ZPB im. J. Stalina, a po ukończeniu pracuje w tychże zakładach jako kierowca samochodowy prowadząc pewną ręką ciężarowy samochód.

Zenon Kieras pracował również jako niewykwalifikowany robotnik w Zakładach Wytwórczych Aparatów Telefonicznych, a dziś pracuje w tych zakładach jako kierowca. **Jan Połomski** dzięki ukończeniu kursu pracuje dziś w tym samym Ośrodku, w którym zdobył kwalifikacje jako instruktor jazdy na motocyklach.

Ogólnie oceniając należy stwierdzić, że sekcja motorowa LPŻ ma już widoczne osiągnięcia na odcinku sportowym, a przede wszystkim to, że wprowadziła do sportu motorowego nowe elementy, jak: strzelanie, przejazd trasy w pełnym uzbrojeniu, w masce przeciwgazowej, rzut granatem i inne.

Sekcja prowadzi także szkolenie wewnętrzne członków LPŻ z zakresu strzelectwa, ratownictwa sanitarnego i terenoznawstwa, którego znajomość jest niezbędna każdemu kierowcy.

Należy także dodać, że na całość osiągnięć sekcji wpływa również pomoc i współpraca z miejscowymi jednostkami Wojska Polskiego, których dowództwo kieruje do pomocy i współpracy najlepszych swych oficerów oraz służy doświadczeniami i sprzętem.

Obecnie w ośrodku jest okres wytężonej pracy, prowadzonych jest bowiem jednocześnie 7 kursów, które w najbliższych dniach zostaną zakończone i jednocześnie przygotowuje się otwarcie następnych, które muszą być zakończone w końcu czerwca, gdyż miesiąc lipiec przeznaczony jest na przerwę w szkoleniu oraz remont samochodów, motocykli i pomocy naukowych.

Dziś w Łodzi wyścig motocyklowy

Motocykliści zmienili trasę organizowanych dotychczas wyścigów motocyklowych w Łodzi. Trasa biegnąca pętlą ul. Stalina okazała się niezbyt wygodna dla zawodników. Postanowiono więc tym razem wyścig zorganizować na ul. Smutnej i Uniwersyteckiej na tak zwanej autostradzie warszawskiej. Nawierzchnia jest tutaj pierwszorzędna, a liczne serpentyny dostarczą niewątpliwie wielu emocjonujących momentów. Miejsca bardziej niebezpieczne wyłożone będą przez organizatorów prasowaną słomą.

Na starcie dzisiejszych wyścigów staną wszyscy najlepsi zawodnicy łódzkich klubów motocyklowych.

Początek o godz. 15.

Członkowie LPŻ, którzy nie otrzymali funkcji organizacyjnej powinni stawić się dziś o godz. 13.30 przy ul. Uniwersyteckiej (parking).

PRÓBA SIŁ MŁODYCH SPORTOWCÓW

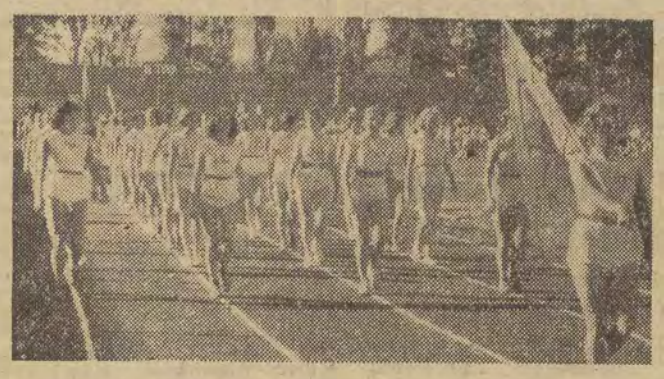

W dniu otwarcia szkolnej Spartakiady barwnie wyglądała kolumna defilujących zawodników. — Na zdjęciu maszerują uczennice i TPD.

Fot. L. Olejniczak

FELIKS SZTAM — 5 pasów mistrzowskich

opracował J. Niecięcki

6)

Na sparringu kończył się w Cetniewie dzień pracy. Po zdjęciu chełmów ochronnych i umyciu się siadaliśmy do kolacji, a od godz. 20 do 22 wszyscy przebywali w pięknie udekorowanej świetlicy sportowej. Tutaj grano zawzięcie w szachy i czytano gazety, a w czasie trwania „Wyścigu Pokoju" nie można było chłopców odpędzić od radia. Zainteresowanie było tak wielkie, że przez cały następny dzień komentowano przebieg poprzedniego etapu i stawiano horoskopy na etap następny. Z chwilą gdy zaczęli zwyciężać nasi zawodnicy z Królakiem i Wilczewskim na czele radości nie było końca.

Zwycięstwa naszych kolarzy na ostatnich etapach mobilizowały jeszcze bardziej bokserów. Nie chcieli wypaść gorzej od swych kolegów — szosowców. Nic więc dziwnego, że nie trzeba było słów zachęty przy treningach — chłopcy dokładali wszystkich sił, by podnieść swój poziom.

Miłą niespodziankę sprawił nam wszystkim przewodniczący Sekcji Bokserskiej GKKF mjr Neuding odwiedzając zawodników na obozie. Opowiadał on o przygotowaniach do X Mistrzostw Europy w Warszawie i kolosalnym zainteresowaniu zawodami. Wymieniane były również nazwiska popularnych zawodników zagranicznych. Dowiedzieliśmy się między innymi, że niestety nie przyjedzie do Warszawy doskonały pięściarz CSR Torma, że nie będzie mógł walczyć mistrz olimpijski Zachara, ale z tego co opowiadał nam mjr Neuding wynikało, że konkurencja będzie mimo wszystko wyjątkowo silna, bo poszczególne państwa zapowiedziały przysłanie swoich najlepszych pięściarzy z asami pięściarstwa Związku Radzieckiego na czele.

„Starzy" wyjadacze ringów międzynarodowych tacy jak: Antkiewicz, Chychła, Grzelak, czy Kasperczak przypominali sobie znajomych, czy to z poprzednich Igrzysk Olimpijskich w Londynie, czy z Helsinek, względnie z mistrzostw Europy w Mediolanie.

Do naszych codziennych zajęć wprowadziłem po pewnym czasie dodatkową innowację — tak zwane bicie w tarczę. Polegało ono na tym, że tarczą byłem ja, albo trener Szydło. Padały na mnie silne ciosy. Starałem się wyłapywać je na rękawice. Jednocześnie musiałem instruować i uczyć, że nie trzeba tylko atakować głowy, przeciwnika, ale cały korpus. Nie jeden raz przekonałem się na własnej skórze jak silnymi ciosami dysponują moi uczniowie. Po 2 godzinach takiego „bicia w tarczę" miałem satysfakcję, że nauka daje rezultaty, choć traciłem przy tym dość widocznie na wadze. Szydło również nie narzekał, chociaż codziennie przesuwał o jedną dziurkę pasek od spodni, co było powodem wielu żartów.

Na obozie się okazało, że niektórzy chłopcy mają talent nie tylko w pięściach, lecz również w... gardle. Najzagorzalszymi śpiewakami byli: Drogosz, Węgrzyniak, Piórkowski i solista Wojciechowski, którego popisowym numerem był przy „Kukułeczce" Mazowsza refren: aaa... aaa".

Kukier natomiast wolał przysłuchiwać się piosenkom niż śpiewać. Słuchał bardzo pilnie. Czasami wydało mi się, że pilniej, niż moich uwag na temat bicia głową.

Przez dłuższy czas nasza mucha nie mogła się jakoś tego oduczyć. A przy tak poważnych spotkaniach, jak Mistrzostwa Europy, przy surowych międzynarodowych sędziach, grozić to mogło dyskwalifikacją. Uczyłem go także, że po ciosie w górną partię musiał natychmiast następować cios w dół i, że „wychodząc" ze zwarcia Kukier powinien mieć zawsze ostatnie słowo. W sumie Kukier był uczniem bardzo posłusznym i czynił wyraźne postępy.

Rzadko spotykaną indywidualnością był Stefaniuk, który wiele już umiał, ale niemniej posiadał i błędy. Jego ulubiona metoda, to blokowanie bez odejścia, a ja chciałem go koniecznie nauczyć odskoków i podejść do przeciwnika. Charakterystyczną cechą tego boksera było dotychczas przyjmowanie walki narzucanej przez przeciwnika, wówczas gdy rasowy bokser powinien umieć nie tylko przyjmować system walki, ale i narzucać własny sposób rozwiązywania taktycznych niespodzianek. Stefaniuk, to klasyczny przykład boksera o wielkiej inicjatywie, obdarzony niewątpliwie wielkim talentem sportowca. Przy wrodzonej zaradności szybko umiał się wyzbyć błędów.

Jeżeli chodzi o błędy to omawialiśmy je na obozie niezwykle szczegółowo i surowo, nie oszczędzając wcale mistrzów, zgodnie z zasadą, że na obozie treningowym mistrzów nie ma. Rodzą się oni dopiero w czasie walk na ringu.

(D. c. n.).

RADIO

NIEDZIELA, 31 MAJA

8.00 Dziennik. 8.20 Muz. baletowa. 8.35 „Wszechnica Radiowa": „Historia literatury polskiej" (II) 8.55 „Nowe nagrania". 9.25 „Wieś tańczy i śpiewa". 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym: „Siwa gąska siwa". 9.55 Skrzynka ogólna. 10.10 „Poezja i muzyka". 10.40 „Galaktyki". 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrof. 11.10 „5·0 dla młodości". 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symf. 13.15 Felieton. 13.30 (Ł) Koncert rozr. w wyk. ork. mandolinistów ŁRPR pd E. Ciukszy. 14.10 (Ł) „Szczęście dzieci — szczęściem dorosłych". 14.25 (Ł) Koncert ork. ŁRPR pd H. Debicha 15.15 Aud. dla dzieci. 16.00 „Mistrzowie wokalistyki radzieckiej". 16.15 (Ł) Koncert nasowy. 17.00 Wiadom. popołudniowe. 17.15 Koncert rozr. w wyk. ork. rozgł. bydgoskiej. 18.00 „Silniejsze niż strach". 19.30 Melodie taneczne. 20.00 Koncert chopinowski. 20.30 „Na fali humoru i satyry". 21.00 Dziennik. 21.15 Felieton 21.30 Muzyka tan. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski i lokalne. 22.40 Wieczorna serenada. 23.10 III koncert fortepianowy Rachmaninowa. 23.50 Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK, 1 CZERWCA

6.15 (Ł) Wiadom. i aud. dla wsi. 6.30 Dziennik 6.50 Muzyka poranna. 7.20 i 17.30 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 7.40 (Ł) Muzyka. 7.50 Stan pogody. 7.55 Wiadom. poranne. 8.00 (Ł) Muzyka. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 12.15 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 Koncert ork. rozgł. szczecińskiej. 13.40 Utwory fortep. Albeniza 14.10 Dla kl. III i IV: „Mamy wielu przyjaciół". 14.30 Polskie i radzieckie piosenki dla dzieci. 15.10 Dla wychowawczyń przedszkoli: „Karuzela". 15.15 Dla dzieci: „Braterstwo dzieci". 16.46 (Ł) Mozaika muzyczna. 17.00 Wiadom. popołudniowe. 17.15 (Ł) Reportaż aktualny. 17.45 (Ł) Audycja dla dzieci: „Mali przyjaciele". 18.00 (Ł) Muzyka 18.10 (Ł) „Siedem dni sportu łódzkiego". 18.20 (Ł) „Porównajmy". 18.30 „Odpowiedzi fali 49". 18.45 „Nasze chóry śpiewają". 19.10 Radiowy kurs języka ros. dla zaawansowanych. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Audycja literacka 20.20 Koncert krakowskiej orkiestry i chóru. 21.00 Dziennik. 21.36 Muzyka tan. 22.00 „Wszechnica Radiowa" „Ekonomia polityczna" (II). 22.20 „Z twórczości Michała Glinki" — aud. w 150 rocznicę urodzin kompozytora. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Czy zdobyłeś SPO?

143)

Padł strzał. Latarka zgasła. Echo wystrzału jeszcze rozlegało się w pieczarze, kiedy Paweł skoczył w dół. W tym miejscu galeryjka była wąska i wszystko odbyło się tak, jak przewidywał Paweł w chwili dzielącej wystrzał od skoku w ciemność. Z trudem utrzymał się na nogach, jednak zdołał złapać nieznanego człowieka za barki; prawa ręka człowieka znalazła się po lewej stronie jego piersi, lewą zaś ręką dywersant odpychał Pawła starając się wyrwać z uścisku.

— Stój! — krzyknął Paweł.

Człowiek, ciężko oddychając, zaklął niezrozumiale i niemal przed samą twarzą Pawła błysnął ogień. Poczuł gwałtowne uderzenie w pierś, ostatnim wysiłkiem pchnął silnie nieznajomego człowieka i upadł na kamienie. Stracił przytomność i odzyskał ją dopiero po kilku minutach pod wpływem przeszywającego bólu w piersiach, a może pod wpływem jaskrawego światła, bijącego w oczy. Jakby przez mgłę ujrzał Samotiosowa.

— Gdzie jest ten człowiek? — było jego pierwszym pytaniem.

— Leży na dole — odparł Samotiosow rozpinając mu ostrożnie bluzę na piersiach. — Pilnuje go teraz Pantelejew. Pierwuchin poszedł z Gołąbkiem po Igoszyna.

— On... nie zabił się?

— Za mała wysokość. Żyje, z całą pewnością...

— Kto to jest? — dopytywał się Paweł odpychając Samotiosowa. — Poczekaj, sam pójdę na dół...

— Zwariowałeś, czy co! — rozzłościł się Samotiosow. — Leż spokojnie! Widzicie go, krew tryska...

— Kto to jest? — nalegał Paweł.

Samotiosow milczał przyciskając tylko bandaż do rany, by nie dopuścić do dużego upływu krwi.

Jeszcze jedno omdlenie. Po dościu do przytomności Paweł stwierdził, że założono mu już opatrunek. Trudno mu było oddychać. Z każdym krótkim i urwanym oddechem do piersi wlewał się roztopiony metal.

— Pawle Piotrowiczu, czy mnie słyszycie? — zapytał Maksym Maksymilianowicz.

— Słyszę...

Zjawił się Igoszyn i usiadł obok Pawła na kamieniu.

— Kim jest człowiek, który mnie ranił? — zapytał Paweł.

— Nie wolno wam teraz rozmawiać! — odparł krótko Igoszyn i zwrócił się do Maksyma Maksymilianowicza: — mimo wszystko, doktorze, bandycie również należy się pomoc lekarska. Przy okazji przyjrzyjcie mu się, to może być ciekawe. Czy możecie teraz zostawić na pewien czas inżyniera?

— Teraz — tak.

— Pierwuchin — zaprowadźcie doktora!

— Rozkaz! — doleciał z dołu głos Miszy.

Zejście w dół, na dno pieczary, nie było łatwe. Misza porządnie się namęczył, zanim znalazł dla doktora Abasina znośną drogę. W niedużym wgłębieniu skalnym jak w niszy stała latarka i oświetlała leżącego człowieka. Pilnował go Pantelejew z Gołąbkiem.

(c. d. n.)

Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 gr.